SPORT KRAKOWSKI

CENA 15 zł

Nr. 52 (328) KRAKÓW - KATOWICE, 21 CZERWCA 1948 r.

POLSKA GRA ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI

w I-szej rundzie piłkarskiego turnieju olimpijskiego

AMERYKANIE GRAJĄ JAK „NOGA" I ROZDZIERAJĄ SZATY Z POWODU WYLOSOWANIA POLSKI

[illegible] olimpijskiego turnieju piłkarskiego. Po dłuższych deliberaciach FIFA zadecydowała, że turniej nie będzie rozgrywany w czterech pulach przy rozstawieniu najsilniejszych drużyn, ale przez losowanie podwójne do eliminacji przedturniejowych i pierwszej rundy właściwego turnieju. Koncepcja ta okazała się w rezultacie nawet korzystniejsza dla Polski.

O REWIZJĘ UCHWAŁY PZPN

W artykule [illegible] jedenastki polskiej w ubiegłą niedzielę postawiliśmy prognostyk o dojściu Polski do ćwierćfinału. Hipotezę tę dziś podtrzymujemy. W międzyczasie, jak „grom z [illegible] nieba" nadeszła wiadomość o wycofaniu, [illegible] niezgłoszeniu przez PZPN drużyny polskiej do turnieju. Decyzja ta nie jest posunięciem szczęśli[illegible] w nowej sytuacji [illegible] losowaniu winna ulec jak najszybszej zmianie.

PZPN argumentował swą negatywną uchwałę przede wszystkim tym, że możemy odpaść już w eliminacjach. Szczęśliwy los, na który zresztą piłkarze nasi w tym roku całkowicie zasłużyli przesunął ich automatycznie do pierwszej rundy. Co więcej za przeciwnika mamy jedenastkę USA, którą możemy pobić, [illegible] Bułgarii i Rumunii.

Szanse USA omówiliśmy pokrótce w poprzednim artykule. Amerykanie przegrywają z drużynami europejskimi na swoim własnym terytorium, gdzie jak-to pamiętamy z tournee Hakoahu palestyńskiego w roku ubiegłym panują specyficzne warunki sprzyjające ekipie amerykańskiej.

Reprezentacja amatorska USA to właściwie reprezentacja kilku uniwersytetów amerykańskich. W Londynie Amerykanie będą grali w warunkach bardziej zbliżonych do kontynentalnych, niż zaoceanicznych, wobec obiektywnej publiczności i miejmy nadzieję obiektywnego sędziego.

AMERYKANIE ROZDZIERAJĄ SZATY

Nasze szanse w meczu z jedenastką USA możemy również ocenić z pierwszych reakcji amerykańskich komentatorów radiowych. Sportowy komentator CBS [illegible] losowanie nie jest zbyt pomyślne dla naszej reprezentacji. Piłkarze polscy poczynili w tym roku znaczne [illegible]. Należy [illegible] że jedenastka USA [illegible] jedenastką amatorów i że nie będą w niej grali zawodowcy z nowojorskich i chicagowskich „Niedźwiedzi" i „Gigantów".

Inny komentarz radiowy w audycji olimpijskiej, klasyfikując sportowców USA w 17 konkurencjach olimpijskich przyznał piłkarzom dopiero 11-tą lokatę, a więc umieścił ich na szarym końcu, dając do poznania, że USA wysyłają reprezentację piłkarską tylko dlatego, że pragną być reprezentowane we wszystkich konkurencjach.

[illegible] Woodward redaktor sportowy „New York Herald Tribune" cytuje opinie dwóch najlepszych trenerów piłkarskich USA Hermana Hickmana i Howie Odella, którzy skarżą się na brak [illegible] footballowego wśród graczy uniwersytetu Yale, Notre Dame i Fordham z których będzie się składała [illegible] drużyna amerykańska. Trzonem jej będzie przypuszczalnie [illegible] All Stars" czyli reprezentacja armii USA. Piłkarze amatorzy zakończyli już trening wstępny trwający od końca kwietnia do 21 maja [illegible] „Nie [illegible]"

„SYSTEM T" GWOŹDZIEM DO TRUMNY

Amerykanie grają systemem T. [illegible]

[illegible] W spotkaniu z nami system T będzie dla Amerykanów „ostatnim gwoździem do trumny".

WZAJEMNA MASAKRA FAWORYTÓW W ELIMINACJACH

[illegible] Irlandia wystąpi w składzie w którym [illegible] Holandia.

Szwecja — Austria to również kwestia, kto będzie grał w barwach Austrii: raz odnowiony Wunderteam, wówczas Szwedzi nie mają zbytnich szans, czy naprawdę amatorska reprezentacja Austrii, która nie będzie dla Skandynawów groźna.

[illegible] Dania — Egipt. O ekipie egipskiej wyrażają się [illegible]

[illegible] którzy [illegible] i własną publiczność". **Erle Keen**, b. reprezentacyjny pomocnik Anglii z Derby County powiedział ostatnio „Ci europejscy eksperci, którzy po[illegible]". Do ekipy egipskiej zakwalifikowano już pięciu graczy. Brak natomiast graczom egipskim rutyny międzynarodowej. Ten mecz będzie niewątpliwie szczególnie pasjonujący. Stawiamy mimo wszystko na Danię (klimat, boisko, nerwy).

[illegible] eliminacji [illegible] bez większego trudu. **Luxemburg** wygra chyba z Afganistanem, którego jedenastka jest dla nas „tabula rasa" (Turcy jednak nie mają zbyt wielkiego wyobrażenia o footballu afganistańskim). **Jugosławia** rozprawi się łatwo z Pakistanem. **Turcja** wygra również [illegible] z Chinami a wynik **Burma — Indie** jest obojętny, gdyż poza pierwszą rundę zwycięzca tego spotkania nie wyjdzie (Drużyny hinduskie i burmeńskie, które grały z reprezentacją Chin były od Chińczyków słabsze, a to wystarcza dla oceny ich szans).

Tak więc pierwsza runda turnieju wyglądałaby przypuszczalnie następująco:

I RUNDA

Polska — USA
Luxemburg — Dania (Egipt)
Jugosławia — Palestyna
Francja — Indie (Burma)
Anglia — Irlandia (Holandia)
Meksyk — Korea
Turcja — Szwecja
Włochy — przechodzą automatycznie do II rundy.

[illegible]

[illegible]

Polska
Dania
Jugosławia
Francja
Irlandia (Holandia)
Meksyk
Turcja (Szwecja)
Włochy

[illegible]

PIŁKARZE PROSZĄ DO OLIMPIADY!

[illegible]

[illegible] Szkoda, że nie [illegible]

Kierownicy naszego [illegible] moment psychologiczny [illegible]

Br.

WISŁA-WARTA 5:2

JESZCZE JEDNA PORAŻKA MISTRZA POLSKI

Kraków (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo Klasy Państwowej Wisła — Warta 5:2 (2:0). **Bramki strzelili:** 3 min. Kohut, 32 min. Kohut, 57 min. Rupa, 58 min. Czapczyk, 63 min. Gracz, 79 min. Kazmierczak z karnego za faul Jurowicza na Genderze, 82 min. Mamoń.

Wisła: Jurowicz — Flanek, Kubik — Filek, Łyko, Wapiennik I — Rupa, Mamoń, Kohut, Gracz, Cisowski.

Warta: Krystkowiak — Dusik, Staniak — Kaźmierczak, Groński, Weiss — Smólski, Orłowski, Czapczyk, Gendera, Gierak.

Sędziował p. Kuc z Zagłębia słabo. Widzów 7 tysięcy.

Występ mistrzowskiego zespołu Polski — poznańskiej Warty w Krakowie nie zachwycił 7 tysięcznej publiczności. Goście okazali się zespołem bez szybkości i kondycji i ustępowali Wiśle w sposób wyraźny. — Po przerwie w obliczu katastrofalnej klęski „zieloni" wzięli się trochę do roboty, ale ich wysiłki skończyły się tylko na zdobyciu 2 bramek.

Z Warty trudno jest kogokolwiek wyróżnić. Wszyscy wypadli b. blado, a obecna forma tej drużyny nie [illegible] zagrożonej spadkiem strefy.

Na tle słabo grającej Warty gospodarze wypadli doskonale i stosunkowo bez większego wysiłku wzięli na [illegible] mistrzostwo Polski.

[illegible] do swej najlepszej formy Gracz. Bramka, uzyskana przez Gracza była rzadko oglądanym u nas majstersztykiem. Prawy pomocnik Wisły przejął piłkę na połowie boiska, minął kilku przeciwników i z pełnego [illegible]

Oprócz Gracza na wyróżnienie zasłużyli Kohut i Mamoń.

UDANY REWANŻ TENISISTÓW

PO 3 I PÓŁ GODZINACH WALKI KOŃCZAK ZWYCIĘŻYŁ CARALULISA

POLSKA — RUMUNIA 4:2

Wyniki techniczne meczu Polska — Rumunia

Piątek:
Kończak — Viziru [illegible] 6:2, 3:6
Skonecki — Caralulis 6:3, 8:6, 4:6, 9:7.

Sobota:
Jędrzejowska — Stancescu 6:4, 6:3,
Bratek (Skonecki — Caralulis) Schmidt [illegible]

Niedziela:
Kończak — Caralulis 7:5, 6:3, 2:6, 10:8,
Bratek Skonecki — Caralulis—
Skonecki — Viziru 4:6, 6:1, 0:6, 6:4, 6:3
Dzisiaj w poniedziałek odbędzie się gra mieszana Jędrzejowska Hebda — Stancescu-Caralulis.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POZNANIA WŚRÓD DESZCZU

POZNAŃ. Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania przeprowadzone zostały w b. nieprzyjających warunkach bo w czasie bez przerwy niemal padającego deszczu. Mimo to uzyskano szereg dobrych wyników szczególnie w sprintach.

Bieg 100 m wygrał Rutkowski (AZS) w czasie 10.9 sek., a Danowski (Pancerni) i Stawczyk (AZS) uzyskali po 11 sek.

Jedyny rekord okręgu padł w biegu na 200 m. pań: Nowa rekordzistką jest Cieślikówna która przebiegła ten dystans w czasie 27,6.

W punktacji ogólnej I-sze miejsce zajął AZS 224 pkt. przed Wartą 140 pkt., ZZK 45 Pancernymi 22, Pocztowcem 5 i Tramwajarzem 3.

Łódź. Na torze żużlowym WKS-u w fatalnych warunkach atmosferycznych (ulewny deszcz) rozegrano zawody o mistrzostwo ligi żużlowej z udziałem 3 zespołów: KM (Leszno), OM TUR (Okęcie — Warszawa) i DKS (Łódź). Zawodnicy Leszna, mając maszyny b. dobrze przygotowane technicznie, jechali bez defektów, które często trafiały się motocyklom DKS-u i OM TUR-u. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna KM (Leszno) — 21 pkt., przed DKS — 14 pkt. i OM TUR (Okęcie) 13 pkt.

PRAGA ZAPRASZA JUNIORÓW KRAKOWA

KRAKÓW. Juniorzy piłkarscy Krakowa dostąpili nie lada zaszczytu. Zaprasza ich do siebie sama Praga [illegible] sukcesie, odniesionym nad juniorami Morawskiej Ostrawy, którzy w roku ub. zdobyli mistrzostwo Czechosłowacji. Pertraktacje w toku.

Rewanżowe spotkanie Krakowa z Morawską Ostrawą (juniorów) odbędzie się jeszcze w tym roku.

SOBIERAJ POKONANY

NA MISTRZOSTWACH POZNANIA

POZNAŃ. Te[illegible] mistrzostwo kajakowe okręgu poznańskiego stały pod znakiem niespodziewanej porażki byłego wicemistrza Europy i dwunastokrotnego mistrza Polski Sobieraja (HCP).

W wyścigu jedynek na 10.000 m. Sobieraj przegrał do Jerzewskiego (Surma). Czas zwycięzcy 43:16.6 — czas Sobieraja 45:01.3. Trzecie miejsce zajął Zygulski (GMS Lublin) 45:42.5.

Fotomontaż z czwartkowego meczu ligowego Polonia Bytom — AKS Chorzów, zakończonego zwycięstwem chorzowian 3:2. U góry drużyna AKS-u, 2) Polonia, 3) Losowanie boisk, 4) Mrugała (AKS) ratuje wybiegiem w niebezpiecznej sytuacji.

Fot. M. K.

TABELKI

TABELKA LIGOWA.

[illegible]

1) Ruch (1)	1[illegible]	1[illegible]	[illegible]
2) Cracovia (2)	1[illegible]	[illegible]	[illegible]
3) Legia (3)	11	1[illegible]	[illegible]
4) Polonia Bytom (4)	1[illegible]	1[illegible]	[illegible]
5) Wisła (5)	11	11	[illegible]
6) Polonia W-wa (6)	11	1[illegible]	[illegible]
7) ZZK (7)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
8) Rymer (9)	11	10	37:29
9) Garbarnia (8)	11	10	16:19
10) AKS (10)	10	10	18:21
11) Warta (11)	10	8	17:25
12) ŁKS (12)	11	7	20:34
13) Tarnovia (13)	11	7	12:23
14) Widzew (14)	10	4	16:42

TABELKA „SPORTU"

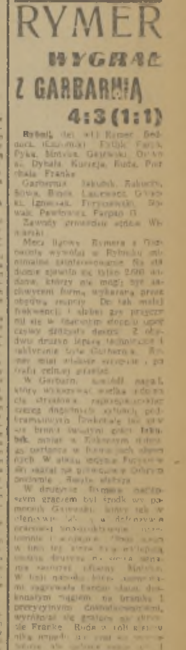
1) Ruch	13 pkt.
2) Cracovia	10 pkt.
3) Legia	8 pkt.
4) Wisła	5 pkt.
5) Polonia W-wa	4 pkt.
6) Polonia B	4 pkt.
7) ZZK	4 pkt.
8) Garbarnia	3 pkt.
9) AKS	2 pkt.
10) Rymer	2 pkt.
11) Tarnovia	— 2 pkt.
12) Warta	— 2 pkt.
13) ŁKS	— 4 pkt.
14 Widzew	— 4 pkt.

NAJLEPSI STRZELCY W LIDZE

TABELA STRZELCÓW LIGOWYCH.

Katowice. Po rozegranych w ub. tygodniu meczach ligowych tabelka strzelców przybrała następujący wygląd:

14 bramek — Różankowski II (Cracovia).
12 bramek Kohut Wisła.
11 bramek — Janeczek [illegible] Alszer (Ruch)
10 bramek — Cieślik Przecherka [illegible]
9 bramek — Jażdżecki (Polonia Warszawa) [illegible]
8 bramek — Anioła (ZZK), Pierchała (Rymer)
7 bramek — Górski (Legia), Fornalczyk (Widzew)
[illegible]
[illegible] bramek — Cholewa (AKS), Cyganik [illegible], Kaźmierczak (Warta), Po[illegible] (Garbarnia)
4 bramki — Oprych (Legia), Rotk III (Tarnovia), Baran i Łacz (ŁKS), Szularz i Wołosz (Polonia Warszawa), Machs, Wiśniewski i Kulawik (Polonia Bytom), Cichocki (Widzew), [illegible]
3 bramki — Szymaniak i [illegible] (Legia), Świcarz (Polonia Warszawa), Trampisz (Polonia Bytom), Szewczyk (Cracovia), Dziuba i Dybała (Rymer), Gendera i Skrzypniak (Warta), Rupa (Wisła), Franke i Buda (Rymer)
2 bramki — Rotk II i Stręk (Tarnovia), Muskała (AKS), Mołys, Cebula i [illegible] Pochopin i Szmyt (Polonia Bytom), Ochmański i [illegible] (Polonia Warszawa), Szaflarski i Grządziel (Legia), Bałaś (ZZK), Wandas i Cisowski (Wisła), Mularz, Mołyka i Kurzeja (Rymer), Nowak i Ignaczak (Garbarnia), Gbyl (Widzew), Glimas (Cracovia)
1 bramka — [illegible] Wiśniewski (ZZK), Kalus, Barański, Wieczorek, Pytel i Kulik (AKS), Wasko (Legia), Schmid, Kaźmierowicz i Cejlarek (Polonia Bytom), Marciniak i Nowaszewski (Widzew), Olsza i Peterek (Ruch), Radoń, Różankowski I, Bobula i Pogwizd (Cracovia), [illegible] i Łuć i [illegible] (ŁKS), Janik [illegible], Sołek, Parpan II, Kaliciński (Garbarnia), Smolski i Gierak (Warta), Mamoń (Wisła)
4 bramki były samobójcze 2 dla ŁKS-u po 1 dla Tarnovii i Widzewa.



RYMER WYGRAŁ Z GARBARNIĄ 4:3 (1:1)

Rybnik. [illegible] Rymer: [illegible] Dybała, Kurzeja, Buda, Pierchała, Franke.

Garbarnia: Jakubik, [illegible] Pawłowski, Parpan II.

Zawody prowadził sędzia [illegible]

[illegible] 2.000 widzów [illegible]

[illegible] W drużynie Rymera najlepszym graczem był środkowy pomocnik [illegible] Franke. Buda [illegible] zamieszanie pod bramką Garbarni.

OSTATNIA SEKUNDA GRY ZADECYDOWAŁA W CHORZOWIE O PORAZCE BYTOMSKIEJ POLONII

AKS - POLONIA B. 3:2 (1:2)

CHORZÓW. Nie często się zdarza, aby ostatnia sekunda gry decydowała o wyniku spotkania. Tak było w czwartek w meczu AKS — Polonia Bytom. Do 89 minuty i 59 sekundy stan meczu był 2:2. Tuż przed gwizdkiem sędziego w niesamowitym zamieszaniu podbramkowym dzięki przytomnej główce Spodziei padła bramka, która bardzo dużo znaczyła dla AKS-u.

Nie mniejsze znaczenie miała ta ostatnia sekunda gry i dla Polonii. Chodziło o punkty tak potrzebne obydwu drużynom. AKS potrzebował ich bardziej, ale i Polonię uratowałyby one w sposób znakomity.

Do meczu tego drużyny wystąpiły w składach następujących.

Polonia Bytom: Koczapski, Komórkiewicz, Grochowski, Szmydt, Lelonek, Niebylski, Trampisz, Matjas, Szmidt, Kulawik, Wieczorek.

AKS: Mrugała, Janduda, Durniok, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Barański.

Sędziował bardzo słabo p. Bukowski z Radomia. Doprowadzał on swymi „niesamowitymi" rozstrzygnięciami do białej gorączki tak graczy jak i widownę, która liczyła 12.000 zwolenników piłki nożnej.

AKS Chorzów wystartował w tym meczu bardzo kiepsko. Początkowo AKS tak patałaszył, że wszystko wyglądało tak jakby miał ponieść sromotną porażkę.

Już w pierwszej minucie Andrzejewski zrobił kardynalny błąd, nie obstawiając Szmidta, który „urwał" się i strzelił groźnie ale niestety ponad poprzeczkę.

Polonia grająca w tym okresie czasu z polotem, co chwila zatruwała życie trio obronnemu gospodarzy, które miało w swoim składzie internacjonała Jandudę. Niestety obrońca AKS-u źle w tym dniu usposobiony, nie mógł nas utwierdzić w przekonaniu, że w Kopenhadze da sobie radę z atakiem duńskim.

Zresztą i pomoc AKS robiła kardynalne błędy. Dzięki takiemu jednemu fatalnemu zagraniu Gajdzika w 17 min. Matjas wywalczył niemożliwą piłkę, pokazowo wypuścił Wiśniewskiego, któremu nie pozostawało nic innego, jak celnie strzelić i było 1:0 dla Polonii.

Wynik ten na pewno nie uległby zmianie, gdyby ociężały Komórkiewicz nie sfaulował w 29 minucie Spodziei, za co sędzia podyktował rzut wolny w pobliżu pola karnego. Spodzieja rzut egzekwował, Cholewa pięknie bity strzał przejął na głowę, skierował do bramki i było 1:1.

Winę ponosi za przepuszczenie tej bramki Koczapski, który piłkę sam wtłoczył dosłownie do bramki.

Polonia nie straciła jednak nerwów, przystąpiła znów do natarcia i . . . strzeliła drugą bramkę, która padła w okolicznościach zupełnie podobnych jak ta, z której AKS zdobył remis. Wiśniewski został sfaulowany na 5 metrów przed polem karnym, sam egzekwował rzut, mur AKS okazał się dziurawy, bo [illegible] piłkę w masie ciał i wolejem załadował piłkę pod poprzeczkę. Do przerwy nie działo się już nic więcej ciekawego. Polonia pofolgowała, a AKS nie miał sił atakować.

W drugiej części meczu gospodarze gnębili bytomianków bez przerwy, a bramka nie chciała paść. Muskała popisywał się najbardziej nieudolnymi strzałami, przenosząc 20 metrów ponad bramką. Spodzieja próbował strzelać z daleka, a pracujący na wszystkich pozycjach Cholewa nie był wypuszczany.

Dopiero w 25 minucie właśnie ten niewykorzystany Cholewa oddał strzał na bramkę, przejął go Spodzieja w fantastyczny sposób i z półobrotu strzelił do siatki. Znów remis. Polonia wycofała wszystkich do obrony. Potrafiła przez dalsze 19 minut przeszkadzać gospodarzom w sposób genialny.

W ostatnich minutach AKS zrezygnowany zaprzestał ataków. Polonia miała szanse na zdobycie bramki, ale silny strzał Szmidta ugrzązł w rękach Mrugały. Drugi atak załamał się na Jandudzie, który dalekim wykopem posłał piłkę aż na pole karne Polonii. Tu wybiegł do niej Koczapski i dwóch obrońców Polonii.

Koczapski z piłką się minął, Komórkiewicz zbyt późno podskoczył do główki. Wśród „polonistów" znalazł się szybko Spodzieja i w ostatniej sekundzie piłka znalazła drogę do bramki. AKS wygrał 3:2.

Drużyna chorzowska zwyciężyła zasłużenie. W AKS-ie doskonale zagrał ruchliwy Cholewa, ponadto dobrze spisywał się Wieczorek, a Barański chwilami przypominał, że w ub. roku reprezentował Polskę.

W Polonii Matjas zasłużył niezaprzeczalnie na najwyższą lokatę, wspaniale wypuszczając w bój swoich partnerów i demonstrując nieosiągalną dla reszty technikę. Najlepszą formacją była pomoc, a najsłabszymi Komorkiewicz i Koczapski w bramce.

BAILDON OBIECUJE NIE ZAWIEŚĆ *KATOWIC*

MOŻE WRESZCIE STOLICA ŚLĄSKA BĘDZIE MIAŁA REPREZENTANTA W KLASIE PAŃSTWOWEJ

KATOWICE. Tak się jakoś dziwnie do tej pory składało, że stolica i największe miasto Śląska — Katowice nie posiadało swego stałego reprezentanta w rozgrywkach dawnej ligi, czy też obecnej Klasy Państwowej (nie licząc niesławnej pamięci IFC i jednosezonowego pobytu w lidze Dębu).

Entuzjaści footballu z Katowic, chcąc zobaczyć pojedynek czołowych zespołów krajowych, zmuszeni są od lat tłuc się wypełnionym do ostatniego miejsca tramwajem i odbywać w niedziele pielgrzymki do Chorzowa, Hajduk czy też nawet Bytomia. Ścisk w tramwaju, jego częste postoje na mijankach, nie wpływały pogodnie na nastrój katowiczan, toteż obok złorzeczeń w rodzaju: „Ale się wlecze!" lub „Może by pan zszedł z moich odcisków!" często słyszało się pobożne wzdychania: „Kiedy wreszcie będziemy mieli swojego ligowca . . ."

W tym roku Katowice mają wielką szansę na urzeczywistnienie swych pragnień. W wyniku rozgrywek finałowych o mistrzostwo klasy A ŚlOZPN pierwsze miejsce zajął katowicki Baildon, kontynuator tradycji przedwojennego Dębu, który reprezentować będzie Śląsk w walkach o zakwalifikowanie się do ekstraklasy piłkarskiej.

Chcąc poinformować naszych Czytelników o przygotowaniach mistrza Śląska do ciężkich eliminacji udaliśmy się na boisko Baildonu, gdzie zastaliśmy całą pierwszą drużynę w czasie pilnego treningu. Termin pierwszego meczu jest już blisko (27 czerwca Baildon rozegra pierwsze spotkanie z mistrzem Rzeszowa w Rzeszowie), najwyższy więc czas, by wyszlifować formę do ostatecznych granic.

Treningi piłkarzy Baildonu prowadzi dawny gracz Ruchu — Dziwisz, jeden ze słynnej siódemki braci-piłkarzy, który też opowiada nam o przygotowaniach swej jedenastki o nastrojach, panujących w drużynie.

— Najcięższą drogę — zwycięskie wyjście z mistrzostw Śląska, tej wyczerpującej młócki, mamy już za sobą i chociaż znaleźliśmy się w bodajże najsilniejszej grupie — jesteśmy optymistami. Wszyscy gracze zrozumieli, że gra toczyć się będzie teraz o najwyższą stawkę i bardzo pilnie pracują nad sobą, by osiągnąć jak najlepszą kondycję i samopoczucie.

W składzie zespołu nie przewidujemy poważniejszych zmian. Jedynie w obronie odwieszony niedawno Kowacz zajmie miejsce Pohla, ten ostatni zaś przejdzie do pomocy, gdzie będzie grał na zmianę z Dytką.

Kadra zawodników pierwszej drużyny obejmuje 18 nazwisk i przedstawia się następująco:

Bramkarze: Szyb Rudolf, lat 24, rachmistrz na kop. Wujek; Gondzik Rudolf, lat 23, maszynista w Hucie Baildon; Pilot Rudolf, lat 19, robotnik w H. B..

Obrońcy: Kowacz Teodor, lat 23, urzędnik w H. B., w czasie przymusowej pauzy nie przerywał treningu i znajduje się w dobrej formie; Trąbka Jerzy, lat 32, majster w H. B.; Pawłowski Maksymilian, lat 35, kowal, dawny bramkarz Dębu i stary reprezentant Śląska.

Pomocnicy: Szpałek Paweł, lat 35 konduktor PKS; Kuczmera Engelbert, lat 26, magazynier w H. B.; Pohl Wilhelm, lat 33, tokarz w H. B., kapitan drużyny; Dytko Ewald, lat 34, magazynier w H. B., 26-krotny reprezentant Polski; Połoczek Alfred, lat 18, robotnik w H. B.

Napastnicy: Szymura Maksymilian, lat 22, rewizor w H. B.; Krenzel Paweł, lat 31, buchalter w CZH; Loch Leon, lat 25, urzędnik w H. B.; Cichy Józef, lat 24, maszynista w H. B.; Drezzer Rajnold, lat 31, rewizor w H. B.; Orszulik Teodor, lat 27; tokarz; Cebula Leon, lat 25, maszynista w H. B.

Z rezerwami nie ma Baildon żadnego zmartwienia, gdyż posiada jeszcze 2 drużyny rezerwowe, 3 juniorów i 3 szkolne. Przeciętnie uczestniczy w treningach około 80 piłkarzy.

Trener Dziwisz informuje nas, że Baildon opanował już **prawie że** bezbłędnie system WM poszczególni gracze wiedzą dokładnie, gdzie mają stać, kogo kryć i jakie jest ich przeznaczenie.

* * *

Najgroźniejszym rywalem Baildonu w drodze do finału zwycięzców grup będzie mistrz okręgu opolskiego — RKS Szombierki. Dobrą klasę reprezentuje również przedstawiciel Pomorza — toruński Pomorzanin.

Tak więc, tylko i wyłącznie od zawodników Baildonu zależy, czy Katowice będą miały wreszcie własnego ligowca. Sądzimy, że Baildon nie zawiedzie Katowic . . .

ZBIGNIEW DUTKOWSKI

GORSZĄCE ZAJŚCIA W SIEMIANOWICACH *PO MECZU* BOKSERSKIM

BATORY — SIEMIANOWICZANKA

Siemianowice. Mecz bokserski pomiędzy Batorym a Siemianowiczanką — czołowymi ósemkami Śląska, zakończył się wysokim zwycięstwem pięściarzy Batorego 14:2.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu gospodarze) waga musza Guzy zremisował z Kępą, waga kogucia: Majchrzak przegrał przez k. o. w II-ej rundzie z Bazarnikiem, waga piórkowa Bobiec [illegible] z [illegible], waga lekka Morys przegrał przez k.o. w II-ej rundzie z Bibrzyckim, waga półśrednia Spałek uległ na punkty Kuli waga średnia Waśko przegrał w II-ej rundzie przez k.o. z Sznajdrem waga półciężka Tomanek znokautowany został przez Kolonkę. waga ciężka. Siemianowiczanka oddała punkty [illegible].

W walce towarzyskiej Urbaniak (Baildon) wygrał na punkty z Kubicą (Batory).

Sędziował w ringu słabo p. Ćwikliński, a na punkty, Macura Kowalski.

[illegible] Po meczu bokserskim Siemianowiczanka — Batory, jaki odbył się w ub. czwartek w Siemianowicach, kibice miejscowej drużyny rozdrażnieni mylnymi werdyktami sędziowskimi wywołali gorszące zajścia.

Rozjuszony tłum zdemolował samochód osobowy kpt. zw. Śl. OZB p. Kosmowskiego, wybijając w nim wszystkie szyby, oraz [illegible] w głowę cegła. Następnie „kulturalna" publiczność siemianowicka rozpoczęła regularne bombardowanie samochodu ciężarowego z pięściarzami Batorego, w czasie którego dotkliwie pobici zostali kamieniami dwaj bokserzy chorzowscy Sznajder i Nowara.

Znajdujący się przypadkowo na placu boju mjr. Żeleziński, redaktor śląski dziennika „Wolność" próbujący uspokoić atmosferę, poturbowany został przez nie panujący nad sobą tłum.

Przypuszczamy, że Śl. OZB, w stosunku do winnych wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje.

TABELA SPOTKAŃ O PUCHAR SADŁOWSKIEGO

1. Batory	[illegible]	18	110: 50
2. Siemian.	14	17	112:108
3. Slavia	[illegible]	16	[illegible]
4. Piast	[illegible]	14	93: 93
5. Baildon	[illegible]	13	[illegible]
6. Zryw	[illegible]	13	122:102
7. ZZK	[illegible]	[illegible]	88:116
8. 27 Orzegów	14	2	47:173

Batory, który ma do rozegrania jeszcze 4 mecze: z Siemianowicami dwa z Piastem i po jednym z Slavią i ZZK zdobył właściwie już puchar na własność.

Mistrz Śląska — Baildon Katowice. Stoją od prawej: Dytko, Gondzik Kuczmera, Kowacz, Orszulik, Drezzer, Trąbka, Loch, Szpałek, Szymura i Krężel.

PARADA TABELEK

LIGA SZWAJCARSKA

ZURYCH. W ubiegłą niedzielę zakończyły się mistrzostwa ligi szwajcarskiej. Mistrzem została po raz pierwszy w historii footballu szwajcarskiego Bellinzona. (Zeszłoroczny mistrz FC BIEL zajął drugie miejsce.)

Końcowa tabelka ligi szwajcarskiej wygląda następująco:

1. Bellinzona (1)	[illegible]	38	[illegible]
2. Biel (2)	26	[illegible]	[illegible]
3. Lausanne (3)	[illegible]	34	[illegible]
4. Chaux de Fonds (4)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5. Servette (5)	[illegible]	26	[illegible]
6. Grenchen (6)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
7. Locarno (10)	[illegible]	25	[illegible]
8. Grasshoppers (7)	[illegible]	[illegible]	[illegible]:52
9. FC Zürich (12)	[illegible]	24	[illegible]
10. Basel (9)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
11. Lugano (11)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
12. Yonug Fellows (8)	26	[illegible]	[illegible]
13. Bern (13)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
14. Cantonal (14)	26	11	[illegible]

LIGA WĘGIERSKA

1. FTC (1)	31	50	[illegible]
2. Csepel (2)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3. Vasas (3)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4. Kispest (4)	30	[illegible]	[illegible]
5. Ujpest (5)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6. MTK (6)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
7. Haladas (7)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
8. Malcósz (8)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
9. Szentlörincz (9)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
10. ETO (10)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
11. Sal BIC (11)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
12. Szeged (12)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
13. Elektromos (13)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
14. Szolnok (15)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
15. EMTK (16)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
16. Debreczen (14)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
17. Morgürt (17)	[illegible]	10	[illegible]

LIGA WŁOSKA

1 Torino (1)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2 Juventus (2)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3. Milano (3)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4. Triestina (4)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5. Modena (5)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6 Atalanta (6)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
7 Bologna (8)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
8 Florentina (7)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
9. Pro Patria (9)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
10 Internationale (10)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
11 Lazio (12)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
12 Roma (11)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
13. Bari (13)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
14 Lucca (15)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
15 Livorno (14)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
16 Genova (16)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
17. Sampdoria (18)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
18. Alessadria (19)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
19 Salernitana (17)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
20 Napoli (20)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
21 Vicenza (21)	[illegible]	24	[illegible]

KOGO WYSYŁAJĄ *CZESI* NA OLIMPIADĘ

Praga. Czeski Komitet Olimpijski zadecydował ostatecznie że na igrzyskach olimpijskich Czechosłowacja reprezentowana będzie w następujących gałęziach sportu i konkurencjach: lekkoatletyka: panowie — 100 mtr., 200 mtr., [illegible] 3000 z przeszkodami 5000 i 10000 mtr. oraz maraton — sztafeta 4x100 mtr., [illegible] kula, młot i dziesięciobój, panie: 100 [illegible] koguta, półśrednia, średnia, półciężka i ciężka (6-ciu); kajaki: wszystkie dyscypliny panów i pań; kolarstwo: szosowy jedna drużyna; hippika: wszystkie trzy dyscypliny; szermierka: drużyna reprezentacyjna [illegible] gimnastyka: drużyna męska i żeńska; pięciobój nowoczesny; wioślarstwo: dwójka podwójna, czwórka bez sternika, ósemki; pływacy: 100 mtr. na wznak, 200 mtr. klasycznym, 400 i 1500 mtr. dowolnym; zapasy, waga musza, piórkowa, lekka, średnia, półciężka i ciężka; podnoszenie ciężarów: waga kogucia i półciężka; jachting: drużyna koszykówki i hokej [illegible].

[illegible] nie będą jedynie reprezentowani w turnieju piłkarskim i zawodach strzeleckich.

DLACZEGO LIGA BOKSERSKA?

WNIOSEK ŚLĄSKIEGO PZB MA DUŻE SZANSE NA WALNYM ZEBRANIU PZB

KATOWICE. Na Walnym Zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego rozpatrywane będą dwie zasadnicze sprawy:

Wniosek Szczecina o zmianę sposobu sędziowania i wniosek Śląska o utworzenie Ligi Bokserskiej.

Wniosek o zmianę sposobu sędziowania omówiliśmy już w ostatnim numerze „Sportu" przynosząc wywiad z inż. Fedorowiczem. Obecnie zapoznamy Czytelników z wnioskiem śląskim o utworzenie Ligi Bokserskiej.

Myśl utworzenia Ligi Bokserskiej była na Śląsku już od dawna popularna. W roku bieżącym (na skutek inicjatywy Sportu w znanym artykule naszego współpracownika red. Jerzego Zmarzlika). Wydział Sportowy Śląskiego OZB postanowił postawić sprawę utworzenia Ligi Bokserskiej na forum Walnego Zebrania PZB.

Pierwszą akcją było uchwalenie wniosku na Walnym Zebraniu Śląskiego OZB w dniu 23 maja br. Wniosek referował sekretarz Wydziału Sportowego ob. Loch i odrazu napotkał na tak poważny opór jak sprzeciw prezesa PZB Bielewicza.

Mimo negatywnej opinii prezesa Bielewicza, który jako najważniejszy kontrargument przytoczył [illegible] obciążenie terminarza spotkań projekt został przyjęty przygniatającą większością przez Walne Zebranie. Treść wniosku ŚlOZB na Walne Zebranie PZB brzmi następująco:

„Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego postanawia utworzenie w roku 1949-50 Ligi Bokserskiej w ten sposób, że wyłonione w Drużynowych Mistrzostwach Polski w roku 1948-49 6 najlepszych drużyn utworzy Ligę Bokserską, rozgrywki której zastąpią dotychczasowe Drużynowe Mistrzostwa Polski".

b) Wyłonieni w roku 1949-50 mistrzowie Okręgów nie walczą o Drużynowe Mistrzostwo Polski, lecz o wejście do Ligi Bokserskiej w roku 1950-51.

c) Celem opracowania wytycznych technicznych Walne Zebranie powołuje Komisję Regulaminową, której skład zaproponują delegaci Okręgów."

W uzasadnieniu wniosku czytamy że po ukończeniu Mistrzostw Polski zazwyczaj drużyny zmuszone są brać udział w mistrzostwach Okręgu, których poziom niejednokrotnie daleko odbiega od poziomu Mistrzostw Polski.

Wprowadzenie w miejsce udziału drużyny w Mistrzostwach Okręgu (przynajmniej 10 terminów) oraz w Mistrzostwach Drużynowych Polski (przynajmniej 8 terminów) rozgrywek o Mistrzostwo Ligi Bokserskiej, które będzie równoznaczne z Mistrzostwem Polski, da tak Polskiemu Związkowi Bokserskiemu jak i Okręgom względnie drużynom minimum 5 wolnych terminów.

Poza tym spotkania w lidze drużyn o najwyższym poziomie pozwolą drużynom na stałe podciąganie swego poziomu co jest równoznaczne z podniesieniem poziomu boksu polskiego.

Tak wygląda oficjalny projekt i wniosek Śląska w sprawie ligi bokserskiej. Ponieważ Śląski OZB rozporządza na Walnym Zebraniu jedną trzecią głosów, wniosek ma wszelkie szanse na zaakceptowanie go.

Należy podkreślić aktywność Zarządu Śląskiego OZB w tej sprawie, który rozesłał odpis wniosku do wszystkich Okręgów z prośbą o poparcie.

WIDZEW MA JUŻ 4 PUNKTY

2 BRAMKI SAMOBÓJCZE I 2 KARNE *W MECZU* WIDZEW - TARNOVIA 3:2 (1:1)

Łódź (tel. wł.). Rozegrany w sobotę w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy Widzewem a Tarnovią zakończył się po wyrównanej walce zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (1:1).

Obie drużyny zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że wynik meczu może poważnie zaważyć w przyszłości o degradacji z klasy państwowej, grały niezwykle nerwowo. Ponieważ 22 zawodników, których grę obserwowaliśmy na boisku niewiele [illegible] miało wspólnego z sztuką piłkarską, nic dziwnego, że mecz był nudny i stał na niskim poziomie.

Można zaryzykować twierdzenie, że zawody w Łodzi były godne maruderów. Widziało się w ich grze dużo szczerych chęci, gracze uwijali się jak najszybciej za piłką, jednak ta nieposłuszna najczęściej wędrowała w kierunku najmniej pożądanym przez nadawcę. Nawet Barwiński w zespole Tarnovii specjalnie się nie wyróżnił na [illegible]. Patrząc na jego grę z trybuny odnieśliśmy wrażenie, że oszczędza swoje siły na poważniejsze spotkanie międzypaństwowe, nie wkraczając w pojedynki, dosyć liczne i ostre ze strony ambitnych zawodników — Widzewa co mogłoby kosztować drogo rasowego piłkarza.

Cały mecz należał do rzadkich widowisk na terenie Polski, bowiem na 5 strzelonych bramek 2 padły z rzutu karnego, a dwie ze strzałów samobójczych. Los jednak okazał się sprawiedliwy i obie drużyny dzieliły się sprawiedliwie łupem.

I tak już w 15 min. Tarnovia uzyskuje prowadzenie z samobójczego strzału Wachniaka. Widzew przystępuje do kontrofensywy i drugi rajd Fornalczyka kończy się podaniem, a raczej przed [illegible] piłki do Ciechockiego, który [illegible] ją do siatki gości. Taki wynik (1:1) mimo wysiłków obu stron pozostaje do przerwy.

Po zmianie stron początkowo więcej szczęścia posiada jedenastka Widzewa, która już w 19 min. z rzutu karnego egzekwowanego przez Fornalczyka zdobywa prowadzenie. Teraz stroną atakującą jest Tarnovia. Ataki jej jednak przy długich podaniach, często przypadkowych, zbliżają ją do bramki przeciwnika, ale cóż kiedy bez wykorzystania podbramkowych sytuacji. Wynika to z przetrzymywania piłki przez graczy przez decydujące ułamki sekundy. **W 23 minucie, widocznie los tak rozstrzygnął — Widzew ze strzału samobójczego Dyjana ustala wynik dnia, zdobywając dwa cenne punkty, kto wie zresztą czy tak bardzo potrzebne w przyszłości dla siebie.**

W obu drużynach trudno jest naprawdę kogoś wyróżnić.

Sędzia Kmieciński z Warszawy, całkowicie dopasował się do poziomu walczących piłkarzy. Publiczności około 5,000 z powodu deszczu.

ZKS Chełmek — mistrz klasy A KOZPN na rok 1947-48
Stoją od lewej: Łuczyński, Marcak, Zatopski I, Bobrowski, Borowski, Zatorski III, Obtułowicz, Ptasiński I, Laska, Guzda, Piłszka, Ptasiński II, Zatorski II (kap. drużyny).

TU NIE CHODZI O DYTKĘ...

KATOWICE. Sława i popularność — to w sporcie rzecz bardzo krucha i krótkotrwała. Dopóki bracie kopiesz dobrze piłkę i jesteś reprezentantem państwa czy też okręgu — otaczają cię rzesze kibiców a związek opiekuje się tobą jak tylko może najtroskliwiej.

Ale cóż, wiecznie grać w piłkę nikt nie jest w stanie i przychodzi wreszcie chwila kiedy żegnasz zieloną murawę i robisz miejsce nowym młodszym zawodnikom. — Sam zadawalasz się miejscem na trybunie skąd patrzysz na wyczyny następców, podziwiasz ich i krytykujesz i żyjesz wspomnieniami.

Pragniesz, aby młodzi grali coraz lepiej, odnosili sukcesy oraz, aby twoi dawni „adoratorzy" pamiętali o zasługach jakie oddałeś sportowi polskiemu, wydając z siebie maksimum ambicji i poświęcenia w obronie barw narodowych czy w spotkaniach międzynarodowych.

Ale z tą pamięcią — to u niektórych kiepsko . . . . Jako dowód niech posłuży historia z Dytką, naszym niezawodnym przed wojną reprezentacyjnym pomocnikiem.

Na boisku Ruchu rozegrany miał być międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Śląsk. Bilety — zastraszająco drogie i widownia świeciła pustkami. Dytko miał chęć zobaczyć, jak to kopią Cieślik, Alszery i inni młodsi koledzy po fachu, udaje się więc do kasy, gdzie . . . wywiązuje się następujący dialog między nim a „samym" skarbnikiem ŚlOZPN-u:

— Dzień dobry!

— A, dzień dobry, panie Dytko! Kopę lat . . . co pan porabia?

— Chciałem właśnie zobaczyć mecz. Tylko, że bilety takie drogie . . . Zresztą PZPN miał przysłać wszystkim byłym reprezentantom bezpłatne bilety na wszelkie imprezy piłkarskie w Polsce . . . Sądzę, że mogę wejść za darmo?...

— Niestety, proszę pana (głos skarbnika uległ dużej mutacji), nie mam żadnych instrukcji w tej sprawie. Musi pan wykupić bilet . . .

W rezultacie Dytko meczu Śląsk — Praga nie oglądał. Kieszeń jego była pusta (w przeciwieństwie do serca pełnego — goryczy).

Na takie traktowanie stary reprezentant Polski chyba nie zasłużył i dlatego pozwalamy sobie prosić PZPN o jak najszybsze rozesłanie wiecznych biletów wolnego wstępu naszym dawnym internacjonałom.

Niech Murzyn, który zrobił swoje, nie musi odejść od kasy, gdy nie stać go na wykupienie drogiego biletu . . . (zd)

SZOMBIERKI MISTRZEM *OPOLSKIEJ KL. A* I NAJGROŹNIEJSZYM RYWALEM BAILDONU I POMORZANINA

SZOMBIERKI - PIAST GLIWICE 2:0 (1:0)

Zabrze (z. o.) Trzecie decydujące o tytule mistrza kl. A Opolskiego OZPN spotkanie pomiędzy GZKS Szombierki Bytom z Piastem Gliwice rozegrane w ub. czwartek na neutralnym boisku w Zabrzu, zakończyło się po żywej i ciekawej grze szczęśliwym zwycięstwem drużyny górników bytomskich 2:0 (1:0).

Do meczu powyższego drużyny **wystąpiły w składach: Szombierki:** Piskel, Kalus, Dudek, Soppa, Gawel, Jaskuła, Krasówka, Podeszwa, Czepionka i Fuks.

Piast: Środziński, Kubiak, Przybylski, Preisner, Beliczyński, Piechura, Hoheisel, Jarema, Gruner, Nowak i Mączka.

Od pierwszego gwizdka sędziego na obydwu drużynach widać ogromne zdenerwowanie ważnością stawki spotkania. Górnicy bytomscy pierwsi otrząsają się z niego i inicjują kilka groźnych ataków na bramkę przeciwnika. Jedna z nich w 23 minucie przynosi im prowadzenie zdobyte ze strzału Krasówki, który fatalnie przepuścił bramkarz Piasta — Środziński.

Drużyna gliwicka uzyskuje coraz większą przewagę, ale wyjątkowy pech nie pozwala jej [illegible] wyrównanie.

Po zmianie pól już w I-szej min. Fuks z niespodziewanego przeboju podwyższa wynik na 2:0, i mimo bezapelacyjnej przewagi Piasta Szombierki dzięki zastosowaniu mądrego systemu defensywnego utrzymują wynik do końca gry.

Sędzia p. Grabiński z Będzina b. dobry.

W drużynie Szombierek trudno jest kogokolwiek wyróżnić, gdyż cała drużyna grała b. ambitnie. W Piaście dobrze wypadła pomoc oraz Hoheisel i Nowak w ataku.

Widzów ponad 6 tysięcy.

Bezpośrednio po meczu kierownicy obydwu drużyn oświadczyli nam:

Inż. BURKOWSKI — prezes Szombierek: Przyznać muszę, że wygraliśmy głównie dzięki szczęściu. Do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi przystąpimy w wzmocnionym składzie z Czernikiem w obronie, Wieczorkiem w pomocy i Ringiem na lewym skrzydle.

W grupie naszej za najgroźniejszego przeciwnika uważam Pomorzanina Toruń. Dołożymy wszelkich starań, aby zrobić miłą niespodziankę naszym kibicom bytomskim i w roku przyszłym znaleźć się w szeregach nie II ligi ale klasy państwowej.

P. JAROMIN — kierownik piłkarzy Piasta: Jesteśmy młodym klubem, lecz mamy już zbyt duży dorobek za sobą, aby dzisiejsza porażka mogła nas załamać. Piłkarzy naszych prześladował [illegible] pech i tylko dzięki niemu przegraliśmy.

JAK PRACUJE SZTAB GENER. XIV OLIMPIADY?

NA UPPER BROOK U „LATAJĄCEGO LORDA"

I 40 OLIMPIJCZYKOW

60 STADIONOW, 6480 km² KROLESTWO OLIMPIJSKIE

Londyn. Dziennikarz, który pragnie dotrzeć do głównej kwatery lorda Burghleya — „bossa" XIV Olimpiady, a który nie zna dobrze Londynu może długo szukać **Upper Brook Street**, mimo, że „ulica górnego potoku" znajduje się w samym centrum Londynu, dosłownie dwa kroki od reprezentacyjnego Mayfair z jego wspaniałymi hotelami.

Czerwone autobusy do Park Lane zatrzymują się co chwila w pobliżu Upper Brook, która jednak leży sobie na uboczu, pogrążona w spokoju i obojętności. Wybór miejsca jest zresztą zupełnie rozsądny i celowy. Centralne położenie ułatwia dojazd, a z drugiej strony zainstalowanie sztabu olimpijskiego na bocznej ulicy zapewnia spokój, bez którego Anglicy nie potrafią pracować.

Przypuśćmy jednak, że dostaliśmy się wreszcie na Upper Brook, okrążywszy przed tym w koło dwukrotnie cały Mayfair, by przekonać się, że Upper Brook jest tuż pod nosem. Numer 37, to właśnie siedziba Komitetu Organizacyjnego Igrzysk. Nie wtajemniczony nie zorientuje się, że to właśnie tu ponieważ Komitet nie zjawełnia się żadną tablicą, czy wywieszką.

Pierwsze informacje zdobywamy w sekretariacie. O wywiadzie nawet „a la minute" z lordem **Burghleyem** nie ma mowy. Burghley jest stale w rozjazdach, na konferencjach, inspekcjach itp. Zyskał sobie przydomek „latającego Lorda".

Mimo przekroczonej czterdziestki zachował dawną energię i szybkość działania. Nie darmo był dwadzieścia lat temu gwiazdą olimpijską w biegach. Całe to zacięcie zresztą dla XIV Olimpiady, gdyż 40 jego podwładnych i współpracowników, którzy pracują na Upper Brook cechuje przede wszystkim charakterystyczna dla Anglików powolność i metodyczny biurokratyzm. Burghley walczy z tym, ale „nec Hercules contra plures" — cóż może jeden człowiek, choćby nawet najenergiczniejszy przeciw 40?

To jest pierwsze wrażenie z wizyty na Upper Brook. Tak jest zresztą we wszystkich działach. Komitet organizacyjny rozpada się na wydziały: finansowy, mieszkaniowy, techniczny, transportowy, lekarski, recepcyjny (reprezentacja) i prasowo-propagandowy.

Dobrze prosperuje wydział finansowy, który ma troskę największej zabawy w związku z rozprowadzaniem 1 i pół miliona biletów.

Mieszkaniowy rozwiązał zwycięsko problem pomieszczenia zawodników. Gorzej jest z widzami i turystami z zagranicy. Większość wycieczek zbiorowych spędzi pobyt w Anglii pod namiotami w campach — obozach w rodzaju prymitywnych warunkach. Rozmowy z „królem campingu" multimilionerem Butlinem w tej sprawie nic nie dały, bo Butlin który trzyma w ręku cały system turystycznych urządzeń żąda od komitetu monopolu na umieszczenie gości, co by mu przyniosło zarobek rzędu kilkuset tysięcy funtów czystego dochodu.

Transport to przede wszystkim zagadnienie kilkuset autobusów. Codziennie około stu „busów" będzie musiało być wyłącznie do dyspozycji zawodników i pilotów dla zwożenia i odwożenia ich na miejsca zawodów i z powrotem do obozów. Armia dostarczy również około setki zwinnych jeepów. W porozumieniu z zarządem miejskim Londynu i Scotland Yardem wydział transportowy opracowuje gigantyczny plan transportowania setek tysięcy widzów do Wembley, Henley, i Herne Hill. Doświadczenia z finałami pucharu i wyścigami konnymi i wyścigiem Oxford-Cambridge będą teraz wyzyskane. Specjalne wozy radiowe policji drogowej będą kontrolowały rzekę samochodów i autobusów, która codziennie rano i wieczorem przewalać się będzie po szosach wylotowych Londynu.

„Technicy" mają, chcąc lub nie, przede wszystkim kłopotów z ludźmi, niż z maszynami. Brak wykwalifikowanych sędziów w niektórych specjalnościach, przede wszystkim w lekkoatletyce, oraz pomiarowych. Przewiduje się i dokładny pomiar czasu elektrycznie, zapewnia się tych z „magicznym okiem" i mikrofonem", które na pewno nie zawiodą. Zainstaluje się również w Wembley kamery telewizyjne i szczęśliwi posiadacze aparatów odbiorczych będą mogli oglądać w domu najważniejsze konkurencje, jednakże tylko w promieniu 50 km od stadionu.

Wydział lekarski ma dwojakie zadania:: zapewnić rzeszy zawodniczej pomoc i opiekę medyczną, oraz, na co dotychczas nie zwracano prawie żadnej uwagi, wykorzystać obecność najlepszych sportowców świata startujących we wszystkich możliwych konkurencjach dla celów naukowych Medycyna sportowa w Anglii stoi b. wysoko. Olimpijczycy, nie wiedząc może nawet o tym będą rodzajem **„królików doświadczalnych".** Badania pojemności płuc, reakcji serca, muskułów itd przyczynią się niewątpliwie do odpowiedzi na pytanie nr 1: **CZY POTRAFIMY PRZESUWAĆ GÓRNĄ GRANICĘ REKORDÓW? Dlaczego w niektórych konkurencjach robi się stałe postępy, a** w innych zatrzymaliśmy się na poziomie z przed 15 lat? Naturalnie, że bardziej szczegółowe badania będą odbywały się tylko za zgodą zawodnika.

W skład wydziału recepcyjnego wchodzą b. ambasadorowie a tytuł barona jest tu na porządku dziennym.

Wreszcie osobny i ostatni wydział: prasa i propaganda, i tu zaowocowały brytyjskie paradoksy: najmniej interesują się Olimpiadą dzienniki brytyjskie, zwłaszcza codzienne, które poprzestają na zamieszczaniu drobnych przygotowawczych do niej żadnych wiadomości. Wydział prasowy nadaremno walczy z tą obojętnością. Wyścigi konne, krykiet i golf zajmują całe kolumny rozmaitych sprawozdań i sfer, ale o Olimpiadzie cicho i głucho.

Odwrotnie jest z zagranicą. Sam komitet wydaje dwukrotnie redagowany miesięcznik World Sports, wydał dwie broszury i spowodował wydanie dwóch książek okolicznościowych, w tym pięknej „Olimpijskiej Kawalkady" o historii Igrzysk. Sieroty radiowe Igrzysk przyjmie BBC, która będzie codziennie nadawała w ponad 30 językach biuletyny olimpijskie, a ważniejsze konkurencje będą transmitowane wprost ze stadionu w głównych językach europejskich.

XIV Olimpiada, jak podkreślają na Upper Brook będzie: 1) zdecentralizowana, 2) spartańska i 3) poważna.

Z pierwszej cechy charakterystycznej zdajemy sobie sprawę, gdy spoglądamy na ogromne mapy w wydziale prasowym. Strzałki biegną z Upper Brook w różnych kierunkach, głównie na zachód, wydłużają się aż do Henley, Windsoru, Aldershot itp., 60 km od centrum Londynu. Najwięcej koncentracji to jeszcze Wembley, gdzie na stadionie dokona się ceremonia otwarcia i zamknięcia, lekkoatletyka, półfinały i finały turnieju piłkarskiego, oraz i hokeja na trawie, popisy gimnastyczne i w ostatni dzień zawody hippiczne. Pływanie i boks również w Wembley, odrębnie w dużej na większej pływalni, a więc problem odległości odpada, ale zato pojawia się czynnik czasu.

Lekkoatletyka i sport pływacki odbywają się w tym samym okresie od 30 VI do 7 VIII. Jak jeden człowiek może zobaczyć np. Zany'ego w finałach 100 - metrówki i La Beacha w finale sprinterów? Musiałby chyba ciemnieć na sportowe swe dwujednie jakieś.

Odległość uniemożliwia również możliwość zobaczenia w jednym i tym samym dniu zawodów, rozgrywanych powiedzmy w Harringay Arena w Londynie — (koszykówka i podnoszenie ciężarów) oraz części wyścigów kolarskich w Aldershot. Kolarstwo rozgrywane jest pomiędzy Herne Hill (torowe) i park windsorski (szosowe).

Jeszcze dalej, w sile ponad 60 km za Henley, gdzie na Tamizie będą toczyć boje wioślarze, tereny leśne w Bisley, gdzie spotkają się strzelcy, wreszcie nie rozumiemy się na południe nad morze do Torkay, gdzie odbędzie się wyścig jachtów.

Na Upper Brook uzasadniają to rozmieszczenie i wprost zatomizowanie programu olimpijskiego tym, że odpowiednie instalacje i tereny znajdują się daleko od siebie niekiedy w miejscowościach, przeznaczonych tradycyjnie na pewne rodzaje sportu.

Ale ważniejszą psychologiczną przyczyną jest popularność nawyk myślowy Anglików od króla do robotnika, przeświadczonego, że w Uxbridge, który nie wyobraża sobie, żeby strzelać można było gdzie indziej, niż w Bisley, a wiosłować poza Henley.

DRUGI RYS CHARAKTERYSTYCZNY TO »SPARTAŃSKOŚĆ« XIV OLIMPIADY.

W Anglii nie powiewa się, zresztą organizatorzy i sławnie przybywają z przepychem berlińskich Igrzysk, uważają że, prostota i skromność wyjdą także olimpijczykom na zdrowie. Zwiedzaliśmy miejsce obozy RAF w Uxbridge i West Drayton. Porządne, drewniane baraki przebudowuje się w ten sposób, że wnętrze ich dzieli się na szereg pokojów za pomocą prowizorycznych ścianek. Uwaga więc z polskim papierowym. Ściany pomalowane np. w Uxbridge na kolor kremowy i turkusowo - niebieski.

Większość pokoi jest już zaopatrzona w meble. Są to typowe utility furniture czyli meble najpierwszej potrzeby, przypominają trochę, stoły z jednego z naszych centralnych meblowych. Każdy zawodnik będzie miał łóżko z materacami, nakaslik, małą szafkę, lampę stojącą, dwa wieszaki, oprócz tego halla popielniczki itp. W pokoju będzie spało po 4 względnie po 5 zawodników, na każdego wypada po dwa koce. Całość raczej przypomina jakieś schroniskie ajentów i życie w obozie mimo kawiarni, sklepów, kina i lekarzy itp. będzie również skromniejsze. Nawiązujemy do tradycji spartańskich.

Teraz »POWAGA« OLIMPIADY. To już także cecha brytyjskiego charakteru. Igrzyska zdobędą się na nastroje poważnym, przypominają tym raczej sportowe misteria sprzed 2.500 lat, o te naturalnie za wodnicy amerykańscy i kontynentalni nie wniosą bardziej swobodnego nastroju.

Drugą, łączącą się z powagą — cechą ona na Igrzysk będzie punktualność. Biada spóźniającym się, a więc niech nasi olimpijczycy pamiętają! »Czas i fala morska nie czekają na nikogo« mówią na Upper Brook, a w wydziale finansowym dodają: »Czas to pieniądz«. Obliczono zresztą, że półgodzinne nawet spóźnienie może spowodować niesamowity bałagan w całym programie olimpijskim. Pomyślmy, że treningi i zawody będą odbywały się na 60 różnych stadionach, bieżniach, boiskach, ringach torach itp., na obszarze 6.400 km kwadratowych, a więc większym od przedwojennego Górnego Śląska!

Na Upper Brook dowiadujemy się jeszcze, że w praktyce oficjalnymi językami będą angielski i francuski. W tych językach, jak również w metrach i jardach będą komunikowane wyniki i wydawane biuletyny.

Opuszczając główną kwaterę Olimpiady stwierdzamy raz jeszcze, że mamy większą tremę, niż organizatorzy. No cóż. Oni nie potrafią się przejmować, nawet Olimpiadą.

W. STANLEY

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY KLASY „A"

WARSZAWA. Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa klasy „A" okręgu warszawskiego. Na starcie stanęło 6 drużyn: „Syrena", AZS, SKS, „Zryw", „Skra" i KS „Głuchoniemi". Ogółem w zawodach wzięło udział ok. 70 zawodników.

Wyniki zawodów: 110 m. p. pł.: 1) Kniasz (Syrena) 19,0, 2) Łukowski (Legia) 20,7, kula: 1) Pieńkowski (SKS) 13,30 m. 2) Woźniak (Syrena) 12,43, 60 m. pań: 1) Brodecka (SKS) 8,5 sek. 200 m. pań: 1) Bielakówna (Zryw) 30,7, 2) Grudzka (Głuchoniemi) 34,4 sek. 100 m. panów: 1) Milewski (Legia) 11,5, 2) Łobuszyński (Syrena) 11,6 sek. tyczka: 1) Morawski (Syrena) 3,55 m. 2) Łopuszyński (Syrena) 3,20 m. d. s. n.

SKŁAD DRUŻYNY KOLARSKIEJ WĘGIER

WARSZAWA. 5 kolarzy węgierskich startować będzie ostatecznie w Tour de Pologne. Oto ich nazwiska i kolejne numery startowe: 68) Notas Karol, 69) Madi Bola, 70) Patoky Josef, 71) Kiss Ferenc i 72) Kiss Devso.

Kolarze rumuńscy w Wyścigu Dookoła Polski nie będą startować.

SKONECKI ZWYCIĘŻA CARALULISA

JĘDRZEJOWSKA-STACESCU

KOŃCZAK PRZEGRYWA PO 5-CIO SETOWEJ WALCE Z VIZIRU

W REWANŻOWYM MECZU POLSKA-RUMUNIA

Warszawa (tel. wł.). W piątek, sobotę i niedzielę na reprezentacyjnym korcie warszawskiej Legii rozegrany został rewanżowy międzypaństwowy mecz tenisowy POLSKA — RUMUNIA.

Rumuni przyjechali do Warszawy w awizowanym składzie i zaprezentowali publiczności polskiej tenis w dobrym wydaniu.

Najefektowniej wypadł młody Viziru, gracz hołdujący przede wszystkim ofensywie i dysponujący dobrym serwisem, smeczem i wolejem. Gdy dodamy do tego wspaniałą kondycję Rumuna i dużą szybkość, musimy przyznać, że 24-letni Viziru zalicza się do więcej niż średniej klasy europejskiej.

Dobrą klasę reprezentuje również drugi singlista rumuński — 35-letni Caralulis. W przeciwieństwie do swego kolegi Caralulis gra z głębi kortu, jest niezwykle regularny i przypomina pod tym względem dawnego mistrza Rumunii Tanasescu, (zwanego „maszyną do odbijania piłek".) Jego ostre piłki padają przeważnie tuż, tuż obok końcowych linii i są dla przeciwnika bardzo nieprzyjemne.

Skonecki

Pierwsza rakieta kobieca Rumunii — pani Stancescu umiejętnościami swymi specjalnie nie zaimponowała i wszyscy dziwili się mocno, jak mogła wygrać w Bukareszcie z Jędrzejowską. Stancescu posiada szybką piłkę, dobry start i — jak na kobietę — jest bardzo ruchliwa na korcie, dochodzi niemal do każdej piłki.

Kapitan ekipy Schmidt występował jedynie w deblu, demonstrując kilkanaście zagrań, znamionujących doskonałego deblistę.

Na reprezentantach Polski widać było wyraźnie, że porażkę w Bukareszcie wzięli sobie do serca. Wszyscy zagrali z godną pochwały ambicją, wydając z siebie maksimum tego na co ich stać.

W piątek jako pierwsze spotkanie rozegrany został singel Viziru — Kończak,. wygrany przez Rumuna 6:8 6:1, 3:6, 2:6, 6:3.

Po zaciętej walce w pierwszym secie, w drugim Viziru gra niemal bezbłędnie i wygrywa 6:1, Ślązak wyraźnie oszczędza się. Trzeciego seta Kończak wygrywa 6:3, a w czwartym oddaje zaledwie dwa gemy.

Oczekujemy pierwszej miłej niespodzianki. Niestety, w piątym, decydującym secie Kończak opada na siłach i bardziej wytrzymały Rumun wygrywa seta i mecz. Jeszcze jeden raz Kończakowi wymknęło się zwycięstwo z powodu niedostatecznego przygotowania kondycyjnego.

Skonecki wyszedł na kort z silną wolą zwycięstwa. W Bukareszcie przegrał z Caralulisem po zażartej 4-setowej grze i przed meczem warszawskim zapewniał, że weźmie na Rumunie rewanż. Nasz mistrz dotrzymał słowa i wygrał z pogromcą Bernarda 6:3, 8:6, 4:6, 8:6.

Pierwszego seta Skonecki rozstrzygnął w pięknym stylu na swoją korzyść, chodząc raz po raz do siatki.

W drugim Caralulis nie dopuszcza Polaka do smeczów, jednak Skonecki wytrzymuje wymianę piłek i wygrywa seta 8:6. W trzecim Skonecki nieco zwalnia. Przy stanie po 2 w czwartym secie spotkanie z powodu zapadających ciemności zostało przerwane.

W sobotę na pierwszy ogień poszło dokończenie przerwanego w piątek singla. Skonecki zagrał ostrożnie, poszedł na regularność i wśród ogromnego entuzjazmu wygrał seta 8:6, zdobywając pierwszy punkt dla Polski.

Następnym punktem „programu" była gra pojedyńcza pań **Jędrzejowska — Stancescu** z którą nasza mistrzyni wygrała pewnie w dwu setach 6:4. 6:3. — Jędrzejowska była znacznie lepszą od swej rumuńskiej przeciwniczki i okresami panowała niepodzielnie na korcie.

W grze podwójnej stanęły, na przeciw siebie pary Skonecki-Bratek i Caralulis-Schmidt. Zwycięstwo w stosunku 6:2, 9:7, 6:2 odnieśli Rumuni.

Polacy zagrali — jak na nasze smutne, deblowe tradycje — dobrze, jednak raził u nich brak zgrania. Bratek był znacznie lepszym od Skoneckiego, który jakgdyby oszczędzał się na jutrzejszy mecz z Viziru.

Publiczności w dwa pierwsze dni spotkania po 3 tys.

Bełdowski

CRACOVIA VICELEADEREM

PO ZWYCIĘSTWIE NAD ŁKS-em 6:1(3:1)

KONCERTOWA GRA »BIAŁOCZERWONYCH«

„SZCZĘŚCIE" SZCZURZYŃSKIEGO URATOWAŁO ŁODZIAN OD DUŻEJ PORAŻKI

CRACOVIA — ŁKS 6:1 (3:1)

Kraków. Do sobotniego meczu o mistrzostwo klasy państwowej pomiędzy Cracovią a ŁKS-em, goście wystąpili w składzie: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Karolek, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Pietrzak, Łącz.

Wynik 6:1 nie oddaje pełnego obrazu sobotnich zawodów. Było to można powiedzieć ostre strzelanie, jakie Cracovia urządziła łodzianom, a że skończyło się tylko na sześciu bramkach, to ŁKS ma do zawdzięczenia wybitnemu pechowi strzałowemu zarówno Bobuli jak i Różankowskiego, oraz szczęściu Szczurzyńskiego.

Nie pomogło to, że ŁKS stanął do zawodów zupełnie wypoczęty, gdyż przyjechał do Krakowa już w piątek w południe. Cracovia miała znowu swój dzień i rozgromiła zupełnie łodzian, walczących wprost desperacko o lepszą lokatę w tabeli. Linie defensywne Cracovii mają już ustaloną opinię i tym razem były też niezawodne. Trio obronne i pomoc stanowiły dla ataku łódzkiego (który był najlepszą częścią tej drużyny) przeszkodę nie do przebycia. Zwłaszcza pomoc była współautorem tego wysokiego zwycięstwa, a Jabłoński II obok Parpana wykazał, że wybór kpt. Alfusa był słuszny. Jabłoński I uzupełniał swego kolegę i atak grał i strzelał.

Najlepszym w drużynie krakowskiej był Różankowski strzelec 3-ch bramek, który od ub. roku zrobił wielkie postępy i wyrabia się na rasowego napastnika. Takich bramek jak jego dwie pierwsze rzadko obserwuje się na boiskach. Wybitny pech prześladował Bobulę, który miał w osobie Włodarczyka dzielnego przeciwnika. Szeliga był pracowity, nie grał egoistycznie i wyrabiał pozycje do strzałów swoim kolegom. Różankowski I, który dopiero tego dnia przybył samochodem z Wrocławia do Krakowa, sam kierując wozem, był zmęczony i znać było na nim brak treningu. Radoń podobnie jak Bobula miał pecha w strzałach i pomimo kilku dobrych wypracowanych pozycji, nie wykorzystał ich z powodu braku końcówki.

W ŁKS-ie obrona miała najwięcej roboty w ogniu ustawicznych ataków Cracovii. Szczurzyński nie mógł obronić żadnej z sześciu puszczonych bramek, ale mimo to uratował ŁKS od jeszcze większej porażki grając bardzo ofiarnie. W obronie mocny punkt stanowił Włodarczyk, który szachował Bobulę. Pomoc ŁKS-u była najsłabszą stroną drużyny i grała źle przede wszystkim taktycznie. Jedynie Karolek miewał lepsze momenty. Atak był zdany zupełnie na własne siły, ale jeżeli dostał piłkę nie wiedział co z nią zrobić.

Do pauzy z trzech groźnych strzałów oddanych na bramkę Cracovii jedna przyniosła honorowy punkt ŁKS-owi. Najruchliwszym był Łącz, zwłaszcza po przerwie, kiedy wrócił na pozycję łącznika. Wprawdzie prawa strona ataku miała ciąg na bramkę i zmuszała Hymczyka do uwagi, jednak sforsowanie obrony Cracovii przerastało siły drużyny łódzkiej.

Mecz zaczął się bardzo interesująco, gdyż już w drugiej minucie potężna „bomba" Różankowskiego II wpadła do siatki ŁKS-u. Strzał był oddany z flanki z niesłychaną siłą. W 3 minuty później Glimas strzałem za faul Łucia II na Szelidze zdobywa drugą bramkę. **Jest 2:0 zaledwie po 5 minutach gry, co zapowiada wysokie zwycięstwo.**

W 11 minucie Szeliga pięknie wykłada piłkę Różankowskiemu, ten jednak pudłuje i strzela na aut. W 15 minucie łodzianie omal nie zdobywają bramki. Złe podanie graczy Cracovii przejmuje Hogendorf oddaje Baranowi i Janeczek strzela z kilku metrów ale tuż obok bramki.

W 20 minucie Hymczak zaryzykował daleki wybieg i uratował pewną niemal bramkę Pietrzaka. Po kwadransie gry tempo jej nieco opadło. W 24-tej minucie Bobula wypracowuje sobie sytuację, strzela, jednak bramkarzowi w ręce. W dwie minuty później następuje piękna akcja ataku Cracovii w rezultacie której Radoń posyła piłkę w aut tuż nad poprzeczką. W 29-tej minucie Różankowski II po kornerze bitym przez Bobulę zdobywa główką trzecią bramkę dla Cracovii.

W 34-tej minucie ma miejsce znowu gwałtowne bombardowanie bramki ŁKS-u. W 37 min. Szczurzyński kapitalnie obronił nakrywką strzał Szeligi po pięknym podaniu i wypracowaniu Bobuli. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Łącz zdobywa z bliska honorową bramkę dla ŁKS-u.

Po pauzie już w 3-ciej minucie Różankowski II strzela w biegu przepiękną bramkę zdobywając poraz wtóry rzęsiste brawa widowni.

W 4-tej i szóstej minuty strzały Radonia i Różankowskiego I-szego przechodzą tuż obok słupków. Przewaga Cracovii uwidacznia się w stosunku rogów, który w 16-tej minucie wynosi 8:0 dla Cracovii.

Krótki okres przewagi ŁKS-u przynosi łodzianom trzy bite pod rząd rogi bez efektu bramkowego.

W 24-tej minucie Radoń z centry Szeligi zdobywa główką 5-tą bramkę a w 38 minucie **Parpan** lokuje z 20 minut bombę która grzęźnie w siatce Szczurzyńskiego.

W 41 min. Hymczak obronił jeszcze niebezpieczny strzał Barana a na minutę przed końcem meczu jeszcze jedna bomba Parpana przeszła tuż nad poprzeczką.

Stosunek rogów w drugiej połowie meczu 7:3 dla Cracovii. Sędziował p. Długosz z Wrocławia b. dobrze. Widzów 6 tys.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

Katowice. W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na stadionie Pogoni indywidualne lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska w konkurencji żeńskiej i męskiej.

W mistrzostwach uzyskano następujące wyniki:

60 m. pań: 1) Wajsówna (Zjednoczenie Zabrze) 8,3 sek., 2) Pitrzanka II (Zgoda Świętochłowice) 8,4 sek., 3) Złowodzka (Piast Gliwice) 8,4 sek.

W przedbiegu: Pitrzanka II osiągnęła czas 8,3 sek.

200 m. pań: 1) Piwowarówna (Pogoń Katowice) 28,3 sek., 2) Kałużowa (AKS) 29,0 sek., 3) Pitrzanka I (Zgoda) 29,6 sek.

Kulą pań: 1) Szendzielerzówna (Lignoza Krywałd) 10,86 m., 2) Pankówna (Zgoda) 10,43 m., 3) Wyrobkówna (Lignoza) 8,91 m.

Skok wzwyż pań: 1) Pankówna (Zgoda) 1,42 m., 2) Orzełówna (AKS) 1,32 m., 3) Wajsówna (Zjednoczenie) 1,32 m.

4x100 m. pań: 1) Pogoń 54,1 sek., 2) Zgoda 56,8 sek., 3) AKS 57,0 sek.

Mężczyźni, 200 m.: 1) Będkowski (Czyn Sosnowiec) 23,2 sek., 2) Kożusznik (Pogoń) 23,4 sek., 3) Szymoszek (ZZK Katowice) 23,6 sek.

400 m. płotki: 1) Rzeźniczek (Zgoda) 61,2 sek., 2) Vorreiter (Zjednoczenie) 62,5 sek., 3) Fabian (Pogoń) 62,8 sek.

Kula: 1) Praski (Zjednoczenie) 14,35 m., 2) Wyrobek (Pogoń) 12,01 m., 3) Będkowski (Czyn) 11,95 m.

Oszczep: 1) Kozioł (Zgoda) 52,38 m., 2) Szendzielorz (Lignoza) 51,77 m., 3) Chmiel (Pogoń) 48,59 m.

Skok wzwyż: 1) Wartak (Lignoza) 170,5 cm., 2) Trzęsiok (Lignoza) 170,5 cm., 3) Chmiel W. (Zjednoczenie) 161 cm.

4x100 m.: 1) Czyn Sosnowiec 46,5 sek., 2) Zjednoczenie Zabrze 46,6 sek., 3) Pogoń 47,8 sek. Zgoda, która zajęła 3-cie miejsce została zdyskwalifikowana z powodu złej zmiany.

W niedzielę zawody z powodu deszczu nie odbyły się.

RUCH MISTRZEM WIOSENNYM KLASY PANSTWOWEJ

LEADER LIGI SILNIEJSZY PONAD FATUM I „TRADYCJĘ"

WARSZAWSKA POLONIA POKONANA W STOLICY 3:0(0:0)

Warszawa (tel. wł.) Wbrew „tradycji" chorzowski Ruch wygrał w piłce w Warszawie z Polonią zdobywając 2 cenne punkty i umacniając się jeszcze bardziej na pozycji leadera.

Zwycięstwo Ślązaków było w pełni zasłużone i wypadłoby na pewno efektowniej gdyby nie ostra a nawet wręcz brutalna gra »polonistów«. Gracze Ruchu wyraźnie unikali bliższych zetknięć i pojedynków obawiając się kontuzji.

Pomimo tego trup padał gęsto i często a poszkodowanymi byli z reguły chorzowianie.

Wyraźne oszczędzanie się graczy Ruchu i brutalna gra Polonii nie wpłynęły oczywiście dodatnio na poziom gry który zwłaszcza po zmianie boisk pozostawiał wiele do życzenia.

Ruch miał do przerwy wyraźną przewagę, mimo że wynik w tym okresie gry był bezbramkowy. Szereg pięknych zagrań Alszera z Cieślikiem przypominało najlepsze czasy przedwojenne pięciokrotnego mistrza Polski.

Już w pierwszej minucie Ślązacy powinni byli zdobyć prowadzenie kiedy to Gierwałowski zatrzymał Cieślika ręką nie pozwalając mu na zdobycie nieuchronnej bramki. Mimo tak oczywistego faulu sędzia Spering z Łodzi nie podyktował rzutu karnego.

Wkrótce potem zaistniała podobna sytuacja.

Obchodzący w meczu Polonia — Ruch jubileusz setnego meczu w barwach Polonii Borucz miał dużo szczęścia i mimo dogodnych sytuacji Ślązacy nie zdobyli do przerwy żadnej bramki.

Po zmianie boisk gra raczej wyrównała się ale Ruch strzelał bramki. Pierwszą zdobył Alszer drugą Suszczyk z karnego, trzecią Prochera z wolnego (Ruch zatem padły z winy Gierwałowskiego a raczej za jego faulu).

Ruch był drużyną bezwzględnie lepszą. Obok Alszera i Cieślika, którzy byli najlepszymi graczami na boisku, podobali się w Ruchu Kubicki, Mazyk, Barlyła oraz Wyrobek w bramce.

Najlepiej grała w Ruchu obrona Kamiński — Cebula przy czym dużo niebezpiecznych sytuacji stwarzał pod własną bramką rezerwowy Kamiński. Pomocnicy Ruchu byli bardzo pracowici ale podawali niedokładnie.

W Polonii trudno kogoś wyróżnić. Czarne koszule grały bardzo ambitnie ale nieporadnie. Przerwa kiedy od czasu objęcia funkcji trenera w Polonii przez Fogla jest aż nadto widoczna.

Mecz oglądało około 12.000 widzów.

Wydaje: RSW „Prasa".
Redaguje: Komitet Redakcyjny.
Adres: Katowice, Sobieskiego 1, pokoje 25 i 27 tel. nr. 334-04 i 334-07.
[illegible] R — 10636

PORAŻKA HOKEISTOW Z CSR

NIE PRZYNOSI NAM WSTYDU

CSR—POLSKA 2:1 (1:1) O PUCHAR EUROPY SRODK.

Praga (tel. wł.) W sobotę rozegrany został w Pradze międzypaństwowy mecz hokeja na trawie o puchar Sr. Europy pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Spotkanie zakończyło się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (1:1)

Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: Kasprzak, Małkowiak I, Bzowy I — Bzowy II, Rosada, Zyn — Bogonowski, Adamski, Małkowiak II, Woźny, Żelazek.

Skład reprezentacji CSR opierał się na graczach dwu najlepszych zespołów czeskich znanych w Polsce SK Podoli i Hostivar.

Bramki dla Czechosłowacji zdobyli: Ottawa i Zalcek, dla Polski — Małkowiak II, który był najlepszym graczem naszej drużyny. Poza nim wyróżniła się jeszcze linia obrony. — Czesi najsilniejszą formację posiadali w pomocy.

Mecz stał na dobrym poziomie, niestety, gra ucierpiała znacznie wskutek padającego deszczu.

Spotkanie prowadzili: Austriak Erdeck i Polak Zieliński w obecności ponad 1 tys. widzów.

Jeśli się zważy, że Czesi do tegorocznego sezonu przygotowali się nadzwyczaj starannie, a dla kadry reprezentacyjnej zorganizowali kilka obozów treningowych w Austrii, osiągnięty przez hokeistów polskich w ich pierwszym powojennym meczu międzypaństwowym wynik uważać należy za bardzo dobry.

Zaznaczyć warto również że Czechosłowacja zgłosiła swą drużynę hokeja na trawie do igrzysk olimpijskich w Londynie.

TYLKO SZWEDZI, CZESI I WĘGRZY

NA STARCIE II POWOJENNEGO TOUR DE POLOGNE

TROCHĘ HISTORII Z WYŚCIGÓW DOOKOŁA POLSKI

W OKRESIE PRZEDWOJENNYM

W dniu jutrzejszym generał Marian Spychalski da sygnał do rozpoczęcia II-go po wojnie Wyścigu DOOKOŁA Polski, w którym prócz zawodników Szwecji, CSR, Węgier i Rumunii, weźmie udział cały kwiat polskiego kolarstwa.

We wtorek (22 bm.) w godzinach wieczornych będziemy już znali zwycięzcę pierwszego etapu, bardzo długiego i ciężkiego, Warszawa — Olsztyn.

Czekając z niecierpliwością na tę chwilę, sięgnijmy pamięcią do przeszłości: jak walczyli kolarze w 5-ciu przedwojennych wyścigach Dookoła Polski. Artykuł napisał red. inż. Szymczyk Fr., który będzie sprawozdawcą SPORTU-u z tegor. Tour de Pologne.

Warszawa. Najbliższą wielką imprezą kolarską, zakrojoną na skalę światową, będzie VII wyścig dookoła Polski, ze względu na swe francuskie pochodzenie zwany „TOUR DE POLOGNE".

Wyścigi tego typu zapoczątkowała Francja. Kraj ten przodował w kolarstwie od samego początku powstania tego sportu przodował w nim, współzawodnicząc w pomysłach organizacyjnych, technicznych, wynalazczych oraz rywalizując, zwykle z powodzeniem, we wszelkiego rodzaju wyścigach.

Pierwszy „tour" na świecie napadł się we Francji. Dawny kolarz a późniejszy dziennikarz i redaktor sportowego pisma „L'Auto" — Desgrange organizuje w 1903 r. pierwszy Tour de France.

Olbrzymi dystans 2500 km podzielono na 6 etapów rozgrywanych w dniach od 1 do 19 lipca.

Gigantyczność tej imprezy, wymagającej od uczestników nadzwyczajnych wysiłków, zdumiewająca długość poszczególnych odcinków z których najkrótszy wynosił 268 km, zaś najdłuższy 467, wywołała w prasie całego świata niezwykłe zainteresowanie.

Podniosły się jednak i głosy protestu. Większość ludzi, a przede wszystkim lekarze twierdzili, że tak ogromny wysiłek musi się odbić ujemnie na zdrowiu 24 szaleńców uczestniczących w tym pierwszym etapowym wyścigu. Zwyciężył Francuz M. Garin, przejeżdżający dystans w 94 g. 33 m. (średnio — 25 km 288 m./godz.).

Pomimo protestów i surowej krytyki, Desgrange w następnym roku organizuje drugi „Tour", do którego zgłasza się 88 kolarzy.

Prasa francuska początkowo niechętnie zamieszcza wyniki osiągnięte w tej imprezie, lecz na przekór ogólnemu zdaniu, że wyścig „wykończy" na zdrowiu uczestników, wszystkie etapy wygrywa niezłomny zwycięzca, obalając swą formą i dynamizmem wszelkie lekarskie prognozy i stanowiska poważnych ludzi.

„L'Auto" rozchwytywane jest masowo przez żądnych wiadomości Francuzów, a przede wszystkim paryżan. Przed siedzibą redakcji tygodnika „L'Auto" gromadzą się tłumy ludzi niecierpliwie oczekujących wiadomości z trasy. Pismo znacznie powiększa swój nakład a wygrywający Tour po raz drugi Garin staje się najpopularniejszym człowiekiem Francji.

„Szalony wyścig" zdobył serca Francuzów, zyskał niebywałą popularność i stał się potężną imprezą sportową trzymającą w napięciu czytelników pięciu części świata, obsługiwanych przez „L'Auto" który w czasie trwania „Touru" wychodzi w nakładzie 1.000.000 egzemplarzy.

Rzecz jasna, że „Toury" zaczęły organizować i inne państwa, rezerwując jednakże ten wyścig tylko dla zawodowców.

Ambitne kolarstwo polskie mając w swym gronie takich entuzjastów jak Jabłczyński, Wojtkiewicz i Bodalski, usiłuje doprowadzić do skutku jakiś choćby niewielki polski „Tour".

NAMIASTKA WYŚCIGU DOOKOŁ POLSKI

Po usilnych staraniach w sierpniu 1925 roku z Warszawy wyrusza pierwszy wyścig etapowy dookoła województwa warszawskiego. Skromny dystans 650 km. podzielono na 3 etapy. Do wyścigu zgłosiło się 30 kolarzy, którzy oprócz przeciętnej, musieli przezwyciężać okropne złe szosy, pełne wybojów i nieprzejechanych tumanów kurzu.

Zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Józef Lange — WTC w czasie 28 g. 33 m. 30 sek.; 2) Błachnarski — AZS Lwów; 3) Ziembicki — STKS (Brześć); 4) Gronczewski — WTC; 5) Chybka — KS Cracovia; 6) Poprawski — MTC; 7) Szenruk — Pabianickie TC; 8) Bartodziejski — WTC Łódź; 9) Müller SS Union Łódź; 10) Gabrych — WTC Łódź — ojciec popularnego Tadeusza pierwszego w Polsce ludowej mistrza gór. Przeciętna na godzinę bardzo słaba — 22 km 890 m.

Duże zainteresowanie się tym wyścigiem jak również starania wyżej wymienionych działaczy kolarskich WTC, spowodowało że w 1928 roku doszedł do skutku pierwszy wyścig dookoła Polski. Zorganizowała go wraz z Warszawskim Tow. Cyklistów — redakcja „Przeglądu Sportowego". **Ośmioetapowa trasa prowadziła z Warszawy do Lublina — Lwowa — Rzeszowa — Krakowa — Wielunia — Poznania — Łodzi i kończyła się w stolicy.** Kolarze polscy doczekali się więc swojego „Touru" a publiczność nejlada sensacji.

DO ZOBACZENIA NA MECIE

Spośród uczestników wyróżniał się wielką przewagą nieznany przed tym kolarz z bydgoskiej Polonii Więcek Feliks. O kolarzu tym wiadomo było, że zdobył w 1927 r. mistrzostwo Polesia. Skąd się wziął w Bydgoszczy i gdzie nabył tak rewelacyjnej formy, która pozwalała mu odrywać się od czołówki ze słowami „Do zobaczenia na mecie", wyjaśniło się dopiero po wyścigu. Otóż Więcek w poszukiwaniu pracy wyjechał na rowerze z rodzinnego Brześcia i jadąc od miasta do miasta przejechał pół Polski i wylądował wreszcie w Bydgoszczy.

Tu otrzymał pracę i wstąpił do KS Polonia, który zgłosił go do wyścigu.

Nieznany mistrz Polesia, wygrywając wyścig zdobył sobie ogromną popularność, a zdanie „do zobaczenia na mecie" stało się wśród kolarzy synonimem bezapelacyjnej przewagi. Dystans 1469 km. Więcek przejechał w 58 g. 19 sek.; 2) Olecki — WKS Legia Warszawa 59 g. 10 m. 35 s.; 3) Kłosowicz — SZS Łódź 59 g. 17 m. 14 s.; 4) Stefański — AKS Warszawa — 59 g. 21 m. 04 sek.; 5) Gronczewski — WTC — 59 g. 27 m. 51 s.; 6) Wiśniewski — AKS Warszawa 59 g. 29 m. 17 sek. Przeciętna szybkość 25 km 300 m. na godzinę.

STEFAŃSKI TRIUMFUJE W 1929 R.

Zorganizowany w roku następnym — 1929 r. „Tour" zastał kolarzy lepiej przygotowanych do tego ciężkiego wyścigu. Zwyciężył jeden z najbardziej żywiołowych kolarzy **Stefański Józef** z warszawskiego AKS.

Przewaga jego zaznaczyła się już w pierwszym etapie. Nie zważając na przeciwny wiatr sam prowadził topniejącą jak śnieg na słońcu czołówkę, niewytrzymującą morderczego tempa mistrza Polski.

Na okrągłych brukach łbach przedmieścia Łodzi Stefański odrywa się od jadącego za nim jak cień łodzianina Kołodziejczyka, oraz Michalaka, Więcka i Oleckiego kończy pierwszy etap samotnie, zyskując już tutaj parę minut przewagi.

NAJBARDZIEJ DRAMATYCZNY ETAP

Najbardziej dramatyczny przebieg w tym wyścigu miał etap Kraków — Lwów, ze względu na olbrzymi dystans — 339 km. Kolarze wystartowali z Krakowa o godz. 12-tej w nocy. Towarzyszyła im ulewa oraz nieprzejrzane ciemności, rozświetlane jedynie latarniami towarzyszących wyścigowi samochodów i motocykli.

Pierwsze godziny to ponura beznadziejna jazda której nawet zawsze wesoły jak ptak — Korsak-Zalewski, nie potrafił ożywić.

Nad ranem atak rozpoczyna Stefański i wraz z Michalakiem jadąc na czele wyścigu. Na 30 km przed Lwowem Stefański przebija gumę i Michalak rzuca się do ucieczki, odrywa się od pozostałych kolarzy i samotnie podąża do Lwowa. Na ostatnich kilometrach brakuje mu jednak sił i zaczyna zrzucać wszystko co może stanowić jakieś choćby minimalne nawet obciążenie.

Ku zdumieniu towarzyszących mu samochodów Michalak wyrzuca zapasowe gumy, bidony, torbę z żywnością, nawet czapeczkę. Jeszcze parę dramatycznych kilometrów i ze wzniesienia w oddali widać upragniony Lwów. Michalak wyjęła z kieszeni gąbkę wyciera zbłoconą twarz i odświeżony trochę pędzi do miasta wygrywając ten najtrudniejszy w całym „Tourze" etap.

Nie wiele jednak mógł odrobić od żelaznego Stefańskiego. As AKS-u zwyciężył z dużą przewagą, przejeżdżając dystans 2241 km w 83 g. 50 m 38,2 sek., 2) Michalak (WKS Legia Warszawa) 84 g. 31 m. 33,4 sek.; 3) Kołodziejczyk (SS Union Łódź) 84 g. 53 m. 31,5 sek.; 4) Więcek (Bydgoski KK) 85 g. 15 m. 17,4 s.; 5) Korsak-Zalewski WTC (najmłodszy kolarz wyścigu) 85 g. 23 m. 10 s.; 6) Konopczyński WTC — 85 g. 37 m. 11 sek. Przeciętna szybkość — 26,8 km. na godzinę.

Trasa przebiegała przez Warszawę — Łódź — Bydgoszcz — Poznań — Kalisz — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Lublin — Brześć — Białystok — kończąc się w Warszawie na Dynasach.

TRZY LATA PRZERWY I PECH

Następuje trzyletnia przerwa. Następny wyścig dookoła Polski organizuje „uparte" WTC wraz z PZKol. podtrzymane finansowo przez GUWF.

Jest to najbardziej bezbarwny i ciężki „Tour", gdyż **towarzyszy mu stale deszcz i słota.** Wyścig przynosi zwycięstwo jadącemu równo, pracowicie, nie uważającemu na nic **Lipińskiemu Jerzemu z warszawskiej Skody.**

Usiłował z nim walczyć zawsze z fantazją, lecz nierówno jeżdżący Olecki, ale zmylenie trasy, która [illegible] nego Lipińskiego cała czołówka ostatecznie przesądziła wyścig na jego korzyść.

W ogólnej klasyfikacji wygrał Lipiński KS Skoda — przejeżdżając dystans 1772 km w czasie 64 g 54 m. 06 s.; 2) Olecki — WKS Legia W-wa — 65 g. 13 m. 47 s.; 3) Wasilewski — RKS Świt W-wa 66 g 13 m. 59 s.; 4) Konopczyński — RKS Świt 66 g. 50 m. 43,2 s.; 5) Zieliński — KS Orkan W-wa 67 g. 29 m. 36,3 s.; 6) Moczulski — WTC — 67 g. 32 m. 15 sek.

Trasa III Touru: Warszawa — Toruń — Ostrołęka — Grodno — Wilno — Lida — Wołkowysk — Brześć — Lublin — Warszawa, razem 9 etapów. Przeciętna — 26,5 km. na godzinę.

2 ZWYCIĘSTWA NAPIERAŁY

Następny Tour zorganizowano aż za cztery lat w 1937 r. Wygrał go nowoprzybyły z Francji kolarz reemigrant **Napierała Bolesław.** Świetny zawodnik i jeszcze lepszy taktyk, wprowadza do wyścigu wiele ciekawych rozgrywek, umiejętnie wykorzystując dogodne dla siebie sytuacje.

Pomimo konkurencji międzynarodowej (brali w nim udział Bułgarzy, Węgrzy, Rumuni i kombinowany zespół francusko - włoski) czwarty Tour po zaciętej walce **z nieustępliwie walczącym Wasilewskim przynosi Napierale zasłużone zwycięstwo. Polacy zajęli pierwszych dziesięć miejsc.**

Dystans 1339 km. na ośmioetapowej trasie Warszawa — Kielce — Kraków — Chorzów — Kalisz — Poznań — Włocławek — Łódź — Warszawa — przejechał Napierała (KS Fort Bema W-wa) 42 g. 5 m. 36 s.; 2) Wasilewski — RKS Świt W-wa 43 g. m. 38,6 s.; 3) Kapiak J. — KS Jur W-wa 43 g. 20 m. 12,4 s.; 4) Ignaczak — KS Orkan W-wa 43 g. 28 m. 58,8 sek.; 5) Moczulski — WTC 43 g. 31 m. 13 s.; 6) Urbaniak — KS Okęcie 43 g. 40 m. 1 6sek. Przeciętna 31,1 km. na godzinę.

Ostatni przed wojną w 1939 roku wyścig dookoła Polski przynosi znów zwycięstwo doskonale jadącemu Napierale. Wygrywa on ze znaczną przewagą, nie będąc zagrożonym na żadnym prawie etapie.

Osiem etapów, łącznej długości 1391 km przebiegło przez Warszawę — Lublin — Lwów — Rzeszów — Kraków — Cieszyn — Katowice — Piotrków i Warszawę. Czas zwycięskiego Napierały reprezentującego w tym roku barwy KS Szrena — 41 g. 28 m. 30 s.; 2) Rzeźnicki tan sam klub — 41 g. 51 m. 15,1 sek.; 3) Jaśkólski — TKS Łódź 42 g. 10 m. 58,8 sek.; 4) Bieniek — KS Orkan W-wa; 5) Łysa — KS Garbarnia 42 g. 31 m. 09,3 s.; 6) Cieniewski — WTC 42 g. 31 m. 10 sek.

KLIMECKI *REMISUJE* Z PATEROKIEM

Dolny Śląsk—G. Śląsk 4:12

WROCŁAW. (tel. wł.) Niedzielny mecz bokserski Śląsk Górny — Śląsk Dolny rozegrany w Wrocławiu przyniósł dwie niespodzianki na skalę ogólnopolską. Niespodziankami tymi są remis w wadze półciężkiej Urbaniaka (GŚl) z Branieckim oraz remis w wadze ciężkiej Klimeckiego (D. Śl) z Paterokiem (GŚl).

Poza tym wszystkie odbyły się zgodnie z „programem" i zdobiona reprezentacja Dolnego Śląska przegrała w wysokim stosunku 4:12.

Wszystkie walki stały na dobrym poziomie, a na specjalnie wysokim spotkanie w wadze koguciej Grzywocz — Czajkowski. Czajkowski był równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza Polski i przegrał dopiero w końcówce kiedy to nie dopisała mu kondycja. Była to najpiękniejsza walka dnia. Po walce Grzywocz oświadczył, że nie spodziewał się takiego przeciwnika [illegible] Czajkowskim tak groźnego przeciwnika.

Na meczu obecnym był prezes PZB Rożewicz oraz przewodniczący WOS PZB Adamski.

Wyniki (zwycięzca pierwszy): w wadze muszej Fuska (Wr) pokonał wysoko na punkty Kępę (Śl).

w wadze koguciej: Czajkowski (Wr) uległ minimalnie na punkty Grzywoczowi.

w wadze piórkowej: Szczepan (Wr) przegrał nieznacznie na punkty z Matlachem (Śl).

w wadze lekkiej: Dominiak (Wr) po twardej walce uległ Bobrzeckiemu. W drugim starciu Dominiak znalazł się do 8-miu na deskach.

w wadze półśredniej: w najbrzydszej walce dnia Szwedo (Wr) przegrał z Sznajdrem (Śl).

w wadze średniej: Grajański (Wr) stoczył dobrą walkę z Nowarą przegrywając jednak wysoko na punkty.

w wadze półciężkiej: Branecki (Wr) zremisował z Urbaniakiem (Śl). Branecki był w drugim starciu do 6-ciu na deskach ale końcówka należała bezapelacyjnie do Wrocławianina.

w wadze ciężkiej: Klimecki zremisował z Paterokiem (Śl).

Sędziował w ringu mgr. Kowalski z Poznania, na punkty Stęplen Łódź, Twaróg (Wr) i Dolota (Śl).

WROCŁAW. W sobotę dnia 20 bm., rozegrany zostanie na stadionie „Polsowagu" towarzyski międzymiastowy mecz bokserski między wicemistrzem Czechosłowacji, drużyną SK „Tatra", a miejscowym „Polsowagiem".

[illegible]

Wrocławianie wystąpią w swoim najsilniejszym składzie, wzmocnieni w wadze średniej Cebulakiem z „Legii" (Chełmża) i w wadze ciężkiej Klimeckim.

Prawdopodobny skład „Polsowagu" [illegible] Cebulak, Brandel, Klimecki.

PROTESTY, KŁÓTNIE, DESZCZ
I BAŁAGAN ORGANIZACYJNY
PSUJĄ „BAŁKANIADĘ KOLARSKĄ"

TOROWCY POLSCY *NIE ODEGRALI* ŻADNEJ ROLI

INŻ. SZYMCZYK TELEFONUJE Z BUDAPESZTU:

BUDAPESZT. (tel. wł.) Tegoroczna Bałkaniada kolarzy w Budapeszcie stała pod znakiem wielkiego bałaganu organizacyjnego, który w wybitnym stopniu przyczynił się do obniżenia poziomu tej imprezy.

Węgrzy niestety nie mogli podołać zadaniu jaki spadł na ich barki, jako organizatorów. Nieporozumienia i stałe kłótnie pomiędzy oficjelami i kierownictwami poszczególnych ekip z jednej strony a Węgrami z drugiej były na porządku dziennym przez trzy dni zawodów.

Pierwszy problem, który przerodził się w [illegible] tu przez delegatów Polski i CSR była sprawa dopuszczenia do igrzysk kolarzy Albanii. Czesi i Polacy nie chcieli startować z Albańczykami którzy nie [illegible] **W odpowiedzi na protest Polski i CSR Albańczycy oświadczyli że są członkami Międzynarodowego Związku Kolarskiego i wzięli udział w uroczystościach otwarcia zawodów.**

Równocześnie Albańczycy wysłali telegram do Paryża i w drugim dniu zawodów otrzymali z Międzynarodowego Związku Kolarskiego wiadomość, że UCI zgadza się, by Albańczycy wzięli jednak udział w tych zawodach.

Ostatecznie więc w drugim dniu Albańczycy startowali, ale nie odegrali żadnej roli w jeździe czwórek, przegrali do Triestu i wycofali się z zawodów.

Jeżeli chodzi o naszą reprezentację, to w biegach krótkodystansowych kolarze wypadli słabo.

Przyczyna tego leżała nie tylko po stronie naszych zawodników, ale przede wszystkim w fatalnej organizacji i przestawianiu zawodników. Węgrzy nie potraktowali zawodów w oparciu o międzynarodowe przepisy ale zastosowali metody, które nie mają nic wspólnego z czysto sportowymi posunięciami.

[illegible] nie 7-mej [illegible]. Tor był dobry, oświetlony. Długość jednego okrążenia wynosi 415 m. Stadion pomieścić może 15.000 widzów w pierwszym dniu było jakieś 3.000 widzów, a w drugim dniu może 4 i pół tysiąca osób.

Bałkaniada kolarzy rozpoczęła się od uroczystego pochodu, w którym uczestniczyło 8 narodów w swoich barwach narodowych. Przy dźwiękach marszu ustawiły się wszystkie drużyny, przyczem na czele każdej ekipy szli zawodnicy, którzy nieśli sztandary państwowe, a następnie wszyscy uczestniczący w zawodach. Pierwsi szli Albańczycy a następnie: 2) Bułgaria, 3) Rumunia, 4) Triest, 5) Czechosłowacja, 6) Polska, 7) Węgry i 8) Jugosławia.

Publiczność powitała Polaków bardzo serdecznie, może serdeczniej nawet niż inne narody.

Zawody otworzył oficjalnie węgierski minister sportu Hedgi poczym rozpoczęły się wyścigi krótkodystansowe.

W pierwszym przedbiegu pierwszy na metę przyszedł Kupczak w czasie 13 sek. 2) Wojewodow (Bułgaria) 3) Genew (Bułgaria).

Drugi przedbieg wygrał Cihar (Węgry) w czasie 12,9 sek. 2) Bociman (Rumunia).

Zwycięzcą trzeciego przedbiegu został Cihlar (CSR) z czasem 13,5 sek. 2) Zryński (Jugosławia).

W czwartym przedbiegu pierwsze miejsce zajął Georgiejev (Bułgaria) 2) Nagy (Węgry) 3) Michajlescu (Rumunia).

Piąty przedbieg — 1) Machek (CSR) w czasie 12,4 sek. 2) o pół koła Bek 3) Brzik (Jugosławia) 4) Piasa (Triest). Wyścig ten poprowadził Machek, na drugim miejscu był Brzik, ale po pewnym czasie Bek go wyprzedził i uplasował się na drugim miejscu.

Na ostatnim wirażu Bek atakował Machka ale ten zaciekle na ce wpadł na taśmę z różnicą pół koła w tyle za Czechem.

Po tych przedbiegach zaczął się pewnego rodzaju nieporządek, gdyż Węgrzy zamiast zrobić dla tych zawodników, którzy przyszli na drugich i trzecich miejscach 3 międzybiegi, które by ich zakwalifikowały do pierwszej ósemki, zrobili tylko jeden międzybieg który wygrał Bek w czasie 12,9 sek, przed Michajlescu (Rumunia) i Gesenem (Triest).

Zamiast w dalszym ciągu zarządzić międzybiegi rozlosowano kolarzy, którzy przystępują na tej podstawie do dalszych biegów niezależnie od uzyskanych w przedbiegach miejsc.

W następnym takim pseudomiędzybiegu wygrywa Cicos (Węgry), który bije Wojewodę o długość w czasie 13 sek. Trzeci przychodzi Wojewodow.

Dalsze spotkanie wygrywa Cihlar (CSR) przed Zryńskim (Jugosł.) i 3) Gocimanem (Rumunia).

Zwycięzcą trzeciego jest Brzik (Jugosławia) w czasie 12,8 sek. 2) Nagy (Węgry) 3) Michajlescu (Rumunia).

W 4-tym wylosowanym spotkaniu jedzie Bek Machek, Georgiejev (ze [illegible]). Przy pierwszych okrążeniach w tym biegu Bek upadł i przebił gumę. Bieg zostaje powtórzony i zostaje wygrany przez Macheka, 2) Georgiejew, 3) Bek na 200 m przed taśmą robi bardzo silny zryw, zyskuje o koło długości przewagi i pędzi naprzód. Za nim jedzie Machek, równa się z Bekiem i mija go, pociągając za sobą Gieorgejeva. W rezultacie na mecie jest pierwszy Machek w czasie [illegible] o długość Georgiejev i tuż za nim o parę centymetrów Bek.

Tego rodzaju przypadkowa porażka Beka jest dla niego tragiczna gdyż na tej podstawie nie zostaje dopuszczony do biegów półfinałowych, przepadając w ćwierćfinale. W rezultacie więc w finale pozostaje z Polaków jedynie Kupczak.

W dalszych wyścigach wygrywa biegi 1) Cihlar (CSR) w czasie 12,3 sek., przed Cicosem, Kupczakiem i Zrynskim.

W następnym biegu wygrywa znowu Machek w czasie [illegible] przed Georgiejeva, Nagy'ego i Brzika. Na tym kończą się rozgrywki krótkodystansowe dnia pierwszego.

Pozatem w konkurencji poza licencjonowanymi Bałkaniady, pomimo że w programie zgłoszony był wyścig na 1000 m. należący do punktacji igrzysk [illegible] traktującego jako nienależący do igrzysk.

W biegu tym (na 1000 m) pierwsze miejsce zajął Węgier Eliss w czasie 1 minuta 15 sek. 2) Bierdorko (Jugosławia) znany nam z wyścigu Praga — Warszawa — Praga w czasie 1 minuta 15,2 sek. 3) Szeib (Węgry) 1,16,3 4) Kodrera (Węgry) 1,19 min. 5) Bocsunit (Bułgaria) razem z Hirasem (Węgry) i minuta 20 sekund. Polacy w tym wyścigu nie brali udziału.

Ponadto w pierwszym dniu odbyły się również **pierwsze spotkania czwórkowe.**

Polacy wylosowali spotkanie z najsilniejszą drużyną czechosłowacką, do której po zaciętej walce przegrali.

Ale cóż się okazało. Okazało się, że sędziowie węgierscy źle liczyli okrążenia i obie drużyny i polska i czechosłowacka zamiast jechać w planie 4 km. przejechały o jedno okrążenie mniej. Dlatego osiągnęły dobre czasy. I jeszcze jeden niepozorny [illegible] 4 km liczono jako 10 okrążeń, a tymczasem długość jednego okrążenia wynosi 415 m. kolarze więc w rzeczywistości musieli przebyć 4.150 m. Co do tej nieścisłości prócz Polaków inne narody nie zgłosiły żadnego protestu.

Czesi wygrali w czasie 4 minuty 53,4 [illegible] czas 5 minut i 1 sekunda.

W drugim dniu zawodów dnia 19 czerwca rozegrano dalsze biegi czwórek na 4 km.

W drugim spotkaniu jadą Bułgary i Węgrzy. Węgrzy wygrywają w czasie 5 minut 17,3 sek. Bułgaria osiąga czas 5:21,2

W trzeciej czwórce wygrywają Rumuni w czasie 5:42,4 przed Jugosławią w czasie 5:43,2.

Zawody następnie zostają przerwane z powodu deszczu.

Po wznowieniu zawodów spotykają się dalsze czwórki, a więc Albania (ponieważ otrzymała już w drugim dniu pozwolenie na branie udziału w zawodach z Międzynarodowego Związku Kolarskiego) i Triest. Pierwsze miejsce zdobywa Triest w czasie 6 min. 8 sekund, wyprzedzając o pół okrążenia Albańczyków, którzy uzyskali czas 6:46.

Obecnie następują rozgrywki w konkurencji na 1000 m. o 5-te 6, 7, i 8 miejsce. W pierwszym biegu prowadzi Kupczak, jednakże na ostatniej prostej zaatakował go Brzik i mając na kole Nagy'ego, wygrywa bieg w czasie 13 sek., 3) Kupczak, 4) Zryński.

Od tego momentu rozpoczyna się już prawidłowe rozgrywanie wyścigu, a mianowicie ci czterej, którzy walczą o pierwsze miejsce, podzieleni są na dwa zespoły półfinałowe. Po targach zgodzono się również na to, że pierwszy Czech Cihlar jedzie z Węgrem Cicosem, a drugi Czech Machek jedzie z Bułgarem Georgiejevem.

Pierwsze spotkanie półfinałowe wygrywa pewnie Cihlar (CSR) w czasie 12,9 sek., bijąc o półtora długości Cicosa (Węgry).

W drugim spotkaniu półfinałowym Machek (CSR) z całą swobodą zwycięża Georgiejeva w czasie 13,2 sek.

W spotkaniu finałowym spotkały się obaj Czechosłowacy (Machek i Cihlar). Pierwsze spotkanie wygrywa wspaniale Cihlar, bijąc Macheka o 3/4 długości i uzyskując czas 12,4 sek. W następnym spotkaniu prowadzi Machek, na wirażu zbliża się do niego Cihlar. Machek podbija go do góry i zwycięża w czasie 12 sek. Sędziowie zakładają protest a nawet ogłaszają dyskwalifikację Macheka, jednakże później wycofują tę dyskwalifikację, uznając wyścig za ważny.

W rezultacie jade po raz trzeci obaj czescy zawodnicy. Bieg wygrywa Cihlar, bijąc o długość Macheka i uzyskując czas 12,9 sek.

W walce o trzecie i czwarte miejsce jedzie Bułgar Georgiejev z Węgrem Cicos. W spotkaniu tym prowadził Cicos, lecz Georgiejev minął go i wygrał w czasie 13 sek.

W drugim spotkaniu prowadzi Cicos. Georgiejev usiłuje go minąć, ale Cicos podprowadza Georgiejeva pod samą prawą barierę i tam po 200 m. daje nurka w dół i zajeżdża Georgiejev przewraca i podnosi ręką.

Protesty nie uwzględniono i zwycięstwo przyznano Cicosowi. Bułgar protestuje w dalszym ciągu i wycofuje się z dalszych rozgrywek. Wobec tego następne spotkanie jedzie Cocis walkowerem przy gwizdach publiczności, która podzieliła się na dwa obozy.

Obecnie następuje uroczystość zakończenia wyścigu. Machek, Cihlar oraz Cicos wstępują na podwyższenie, sztandary narodowe tych zawodników podnoszą się na maszty orkiestra gra najpierw hymn czechosłowacki, a następnie węgierski.

Tak zakończono biegi krótkodystansowe, w których pierwsze dwa miejsca zdobyli Czesi Machek i Cihlar, a trzecie miejsce zajął Cicos Węgry.

Po tych rozgrywkach rozegrano w dalszym ciągu biegi na 4 000 m.

W pierwszej czwórce jedzie Jugosławia walkowerem pokrywając dystans 10 okrążeń w czasie 5:39 minut.

W drugim biegu zespołów Polski i Bułgarii, wygrywa Polska w czasie 5 minut 19,5 sekund. Reprezentacja Polski jechała w składzie: [illegible] Kupczak i Rudert. [illegible] Kupczak przez dłuższym dystansie słabnie i po kilku okrążeniach pozostaje w tyle.

Oczywiście przeciwko Pietraszewskiemu zostanie wytoczone postępowanie dyscyplinarne za niestawienie się na igrzyska i niewątpliwie zostanie on ukarany za to wykroczenie.

Po tych biegach znowu pada deszcz i zawody zostają przerwane.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKIEJ KLASY A W PIŁCE WODNEJ.

Katowice. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A w piłce wodnej okręgu śląsko - dąbrowskiego w ub. piątek na pływalni w Katowicach odbył się mecz między II drużyną katowickiej Pogoni a drużyną gliwickiego „Piasta" który zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 7:5 (6:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: H. Langer 3, Wygasz 2, Krause i Fudała po jednej. Dla Pogoni: Madej, Hardt i Szędzielorz.

W sobotę odbyć miał się mecz między rezerwowymi drużynami Pogoń Katowice i Polonia Bytom. Wobec niestawienia się Polonii gospodarzom przypadły dwa pkt walkowerem. Po dotychczasowych rozgrywkach najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest Piast Gliwice.

NA FALACH WISŁY

TRENERZY POWODEM KRYZYSU PIŁKARZY »CZERWONYCH«

Wywiad „Sportu Krakowskiego" Z PREZESEM DYR. ORZELSKIM

Kraków. Znane jest powiedzenie: »Jeśli chcesz coś, czy kogoś poznać zaczynaj od głowy, a nie od ogona«. Zastosowałem je chcąc zapoznać naszych czytelników z pracą w jednym z najstarszych klubów Krakowa — TS Wisła.

Znam wprawdzie zawodników poszczególnych sekcji, znam ich kierowników, ale któż udzieli mi lepszych informacji, jak nie prezes i »głowa« domu TS Wisła — dyr. Orzelski. Jest on członkiem Wisły od 1908 r. czyli już 40 lat, a prezesem od 1933 r.

TS Wisła — klub swój założyła ongiś na polach dzisiejszych błoń, aby z dawnego boiska okalanego na czas meczu palikami i sznurem przejść z biegiem lat na własne boisko przy Al. 3 Maja, gdzie obecnie dwa stadiony, bieżnie, tor żużlowy i trybuny z daleka ściągają sympatyków klubu.

Wisła oprócz Krakowa, ma swoje cztery oddziały. W Zakopanem istnieje 8 sekcji od 1926 r., liczących obecnie około 400 członków. W Szczawnicy grupuje się przede wszystkim sport kajakowy. Wisła-ków Maków Podhalański ma swoich lekkoatletów i piłkę ręczną, wreszcie Krynica staje się ośrodkiem sportów zimowych (Zarząd uzdrowiska oddał pod opiekę klubu tor bobsleyowy a obecnie Wisła ma objąć również w zarząd budującą się skocznię narciarską).

W samym Krakowie Wisła skupia 13 sekcji i około 1000 ćwiczących.

A oto one: piłka ręczna, lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie, boks, hokej, narciarstwo, turystyka, motocykle, gimnastyka i sekcja [illegible].

Omówmy kilka najważniejszych sekcji.

Przede wszystkim piłkarska. Zbyteczne jest wymieniać nazwiska poszczególnych graczy. Znają ich sportowcy całej Polski. Interesuje nas jednak wypowiedź prezesa Orzelskiego na temat słabego w tym roku startu Wisły. Mówi on:

— »Dwa zasadnicze powody wpłynęły na niepowodzenia naszych piłkarzy:

1) brak rezerw,
2) brak trenera.

Wisła ubiegłego roku zmuszona była obdzielić kilka klubów swoimi zawodnikami. Do Legii odeszli: Mordalski, Serafin, Waśko. Siedmiu młodych zawodników odeszło do Grobli i Chełmka.

Poza tym 6 lat okupacji zrobiło swoje. Nie można było w tym okresie wychować sobie narybku.

Druga sprawa to brak trenera. Po zrezygnowaniu z tego stanowiska p. Artura Waltera miał przybyć do Krakowa dobry trener węgierskiego Czepelu — Horwat, a potem Szabo. Zwodzili jednak długo i z powodów paszportowych nie przyjechali. Dopiero 21 maja przybył trener czeski Kuchynka. Rozpoczął on swą pracę od razu i z pracy jego jesteśmy już dziś bardzo zadowoleni. Sekcja piłkarska jest jedyną sekcją dochodową klubu, która utrzymuje pozostałe 10 sekcji, a 2 pozostałe: motocyklowa i bokserska są samowystarczalne.

Sekcja lekkoatletyczna — to mistrz okręgu dzięki dobrym zawodnikom: Widerskiemu, Biernatowi, Kwapieniowi, Boczarowi, Didkowskiej, Legutko i inn.

Podobnie mistrzostwo okręgu ma sekcja pływacka.

W hokeju nowoutworzona sekcja po wojnie w ostatnich mistrzostwach Polski zdobyła wicemistrzostwo.

W sekcji narciarskiej i bokserskiej drużyny zdobyły również mistrzostwo okręgu.

Sekcja narciarska w Zakopanem od 1933 r. ma mistrzostwo Polski w sztafecie 4x10 km.

Drużyna koszykówki znajduje się w extraklasie Polski i ma najlepszych graczy w osobach: Arlela dr. Stoka i Kowalówki. Koszykarki zdobyły ostatnio mistrzostwo okręgu.

Zupełnie nową sekcją jest gimnastyczna — prowadzona przez Lewickich. Gimnastyka — mówi dalej prezes Orzelski — jest podbudową pod wszystkie inne sekcje i kładziemy obecnie duży nacisk na rozwój tej sekcji. Sekcja ta po raz pierwszy wystąpiła przed meczem piłkarskim Wisła — Warta.

Sekcja kajakowa z ośrodkiem w Szczawnicy jest podobnie jak inne sekcje bardzo czynna. W maju br. na mistrzostwach Polski Wiślacy zdobyli 5 wicemistrzostw.

Sekcja motocyklowa pochłonęła obecnie 3 mil. zł. na samo wybudowanie toru żużlowego i jeszcze w tym roku należałoby wydać około 2 mil. zł. na wykończenie.

Są projekty, aby naokoło toru żużlowego wybudować olbrzymi reprezentacyjny stadion z trybunami i boiskiem piłkarskim w środku, ale grunta są własnością miasta i obecnie pertraktuje się nad ewentualnymi inwestycjami do spółki z Zarządem Miejskim.

Działaczy sportowych jest w Wiśle dużo. Trudno wymienić wszystkich, ale podam to tylko kilku. Przede wszystkim (oprócz oczywiście prezesa dyr. (Orzelskiego) trzej wiceprezesi: Paudyn (jeden z założycieli zakopiańskiej Wisły) dyr. Delekta (b. kpt KOZPN-u i wieloletni zawodnik sekcji piłkarskiej), inż. Britow (jeden z współtwórców toru żużlowego), sekretarz Voigt, płk Kasprzyk, wieloletni działacz Wisły płk Wagner — prezes honorowy towarzystwa i jeden z założycieli oraz prezes oddziału w Zakopanem od 1927 r.), wspomnieć wreszcie trzeba honorowego prezesa w Zakopanem popularnego Kornela Makuszyńskiego.

Gdybym chciał o wszystkim i o wszystkich napisać z pewnością powstałaby książka 100-kartkowa, podaję więc tych kilka wiadomości życząc TS Wisła dalszego pomyślnego rozwoju.

(TE-EM)

WIELKIE ŚWIĘTO SPORTU lekkoatletycznego W KRAKOWIE

Kraków. W dniach 26 i 27 czerwca (sobota i niedziela) Kraków przeżywać będzie wielkie święto sportu lekkoatletycznego. Najwybitniejsze lekkoatletki i najlepsi lekkoatleci polscy zmierzą się na Stadionie Miejskim, by w szlachetnej walce na bieżni, rzutni i skoczni wyłonić spośród siebie reprezentację olimpijską Polski. Zawody krakowskie będą II eliminacją przedolimpijską. Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył do niej następujące zawodniczki i zawodników:

Brockówna, Dobrzańska, Drzewiecka, Flakowicz, Gębolisówna, Ghurkówna, Wajs - Marcinkiewicz, Mitanowa, Moderówna, Nowakowa, Sinoradzka, Slachowiczówna.

Adamczyk, Boniecki, Buhl, Dzwonkowski, Gierutto, Grzanka, Kielas, Kiszka, Kuźmiecki, Lipski, Łomowski, Słatkiewicz.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje:

Panie: biegi — 80 m przez płotki, 100 m, sztafeta 4x100 m, rzuty: dysk, pchnięcie kulą, skoki: w dal i wzwyż.

Panowie: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m 110 m przez płotki, dysk, oszczep, kula, tyczka.

Krakowski OZLA znany ze sprężystej organizacji imprez lekkoatletycznych nie będzie na pewno szczędził wysiłków, aby tej imprezie która będzie punktem kulminacyjnym sezonu lekkoatletycznego, nadać jak najlepsze ramy, by całość wypadła imponująco.

* * *

Celem udostępnienia jak najszerszym masom oglądanie tych atrakcyjnych zawodów zarząd KOZLA ustanowił następujące ceny wstępu: miejsce na trybunie zł 150, miejsce stojące naprzeciw trybuny zł 100, dla młodzieży zł. 50.

W przedsprzedaży będzie można nabyć bilety wstępu na obydwa dni z zawodów po cenie zniżonej zł. 250. Bilety w przedsprzedaży będzie można nabyć w następujących punktach: Spółdzielnia »Sport«, Rynek Główny 6, Firma »Start«, Sukiennice, sklep nr 28 i Cukiernia J. Leskowski, Piłsudskiego 1.

Dla nabywających bilety w przedsprzedaży będzie zarezerwowana trybuna środkowa. Dla reflektantów z prowincji KOZLA zarezerwował pewną ilość biletów po zł. 250. Zgłoszenia wraz z przekazem należności należy kierować na adres Krakowskiego OZLA, Kraków, Piłsudskiego 27.

HISZPANIA — SZWAJCARIA 3:3 (1:2)

Zurich. W Zurichu odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski między Szwajcarią a Hiszpanią, który przyniósł wynik remisowy 3:3 (2:1).

Gra stała na kiepskim poziomie i nie przyniosła spodziewanych emocji.

POLONIA PIEKARY — REP. TRZEBICZA 5:3 (2:2)

Trzebicz. Drużyna Polonii z Piekar wyjechała na 2 mecze do Czechosłowacji. W sobotę Polacy wygrali z Trzebiczem 5:3 demonstrując grę na niezłym poziomie. W niedzielę Polonia zmierzyła się z Sokołem Hosova. Tym razem mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

KTO ZDOBĘDZIE AWANS DO KRAKOWSKIEJ KL. A

PIERWSZE PUNKTY BIEŻANOWIANKI W FINAŁACH O MISTRZOSTWO KL. B

Kraków. W czwartek na boisku Łobzowianki odbyły się pierwsze zawody finałowe o mistrzostwo klasy B grupy krakowskiej pomiędzy Łobzowianką a Bieżanowianką.

Licznym swoim zwolennikom drużyna Łobzowianki sprawiła przykry zawód, przegrywając niespodziewanie 2:4 (0:2). Drużyny wystąpiły w nast. składach: **Bieżanowianka:** Borowicz, Zalejski, Groblicki, Chmielowski, Mladej, Pieczonka, Dzierżak, Radwan, Dyba, Weisło, Kolasa. **Łobzowianka:** Cygel, Surzyn, Filo, Opiel, Pawlikowski, Miszczyński, Wydmański, Malicki, Piszak, Iwański, Bożek.

Już po pierwszych zagraniach uwydatniała się lepsza kondycja, dyspozycja strzałowa i bardziej celowa gra drużyny gości. Po kwadransie [illegible] już pierwsza bramka, którą zdobywa Weisło. Do pauzy ustala wynik prawoskrzydłowy Bieżanowianki — Dzierżak.

Otucha wstępuje w szeregi Łobzowianki, kiedy w 11 min. po pauzie Piszak zdobywa pierwszą bramkę. Gra się ożywia i przybiera na tempie. W 27 min. Bieżanowianka przez Dzierżaka podwyższa wynik na 3:1. [illegible] jeszcze nadziei kiedy w 8 min. później Bożek z dobitki uzyskuje drugą bramkę dla [illegible].

To było jednak wszystko na co stać było Łobzowiankę. Opada ona zupełnie na siłach i do końca zawodów Bieżanowianka panuje na boisku. W 38 min. najlepszy jej napastnik Weisło zdobywa czwartą bramkę, pieczętującą zasłużone zresztą w całej pełni zwycięstwo Bieżanowianki. Na minutę przed końcem zawodów tylko poprzeczka ratuje Łobzowiankę przed niechybną piątą bramką.

Z przebiegu gry Bieżanowianka wyrosła na poważnego kandydata na mistrza klasy B grupy krakowskiej.

Jest drużyną wyrównaną, szybko i ambitnie grającą, bez specjalnie słabych punktów. Najlepszą jej częścią jest atak, w którym szczególnie wyróżniają się lewy łącznik Weisło i obydwaj skrzydłowi Dzierżak i Kolasa.

Łobzowianka zawiodła właściwie zupełnie. Spodziewano się po niej znacznie lepszej i skuteczniejszej gry. Ustępowała jednak pod każdym względem drużynie gości, mając do tego bardzo słabe linie defensywne, a szczególnie bramkarza. Pewne przegrupowanie drużyny jest konieczne, jeżeli chce ona odegrać jeszcze jakąś rolę w następnych czekających ją rozgrywkach, a których najbliższym będzie spotkanie z nie mniej silną Wolanią na boisku tej ostatniej.

Sędziował b. dobrze p. Przenieslawski. Sędziami bocznymi byli p. Stręk i Bodnar. Widzów około 800.

* * *

W podokręgu chrzanowskim zakończone już zostały mistrzostwa, rozgrywane w dwóch grupach. Mistrzem podokręgu została **Trzebinia**, mistrz grupy II.

Rozegrała ona dwa spotkania finałowe z mistrzem grupy I — Sołą. Obydwa miały przebieg bardzo dramatyczny. **Pierwszy mecz rozegrany w Trzebini zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (0:1) dla Soły). Na 15 min. przed końcem zawodów prowadziła jeszcze Trzebinia 4:1.** Niezwykle ambitnie grająca Soła potrafiła jednak wyrównać w ostatnich minutach gry. Bramki dla Soły zdobyli: Hutny T. 3, Ilsiński, dla Trzebini: Mroczek I—2, Mroczek II i Mazgaja.

Rewanżowe spotkanie w Oświęcimiu przyniosło już pewne zwycięstwo Trzebini 2:0 (2:0). Obydwie bramki strzelił lewoskrzydłowy Świętoń. Trzebinia jako mistrz podokręgu chrzanowskiego, reprezentował go będzie w rozgrywkach finałowych o wejście do klasy A Krakowskiego OZPN.

* * *

W podokręgu tarnowskim mistrzostwo klasy B zdobył Okocimski KS, który w 14 spotkaniach zdobył 24 pkt. i stosunek bramek 48:19. Okocimski będzie drugim finalista w rozgrywkach o wejście do klasy A Krakowskiego OZPN. Trzeciego finalistę wyłonią toczące się obecnie w Krakowie rozgrywki o mistrzostwo klasy B pomiędzy mistrzami trzech grup Wolania, Łobzowianka i Bieżanowianka.

PUCHAR — BAŁKAŃSKO — ŚRODKOWO — EUROPEJSKI

Katowice. Po rozegranym w ub. niedzielę meczu o puchar bałkańsko — środkowo — europejski Rumunia — Bułgaria 3:2 tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Węgry	3	5	11:1
2) Albania	2	3	1:0
3) Polska	2	3	4:2
4) Rumunia	3	2	3:12
5) [illegible]ia	2	1	3:4
6) Czechosłowacja	2	0	2:5
7) Jugosławia	[illegible]	[illegible]	—

O CZYM MÓWIĄ

WYNIKI I TABELE KLASY PAŃSTWOWEJ 11-tej NIEDZIELI ROZGRYWEK

Katowice. Ciągnący się od czwartku kontredans ligowy przyniósł szereg ciekawych spotkań, z których na czoło wysunął się mecz Ruch — Polonia Warszawa.

Drużyna hajducka tradycyjnie nie miała szczęścia do „czarnych koszul", przegrywając z zespołem stołecznym cały szereg ligowych spotkań.

W czerwcu rb. tradycja została przełamana. Leaderowi tabeli poszło tym razem łatwo i wywiózł on z Warszawy 2 pkt., nie tracąc nawet ani jednej bramki. Obecnie Ruch ma 3 punkty przewagi nad następną w tabeli Cracovią i zdobycie przez Ślązaków tytułu mistrza wiosennego ligi wydaje się być rzeczą przesądzoną.

Na drugie miejsce wysunęła się Cracovia, która osiągnęła nareszcie pełnię formy i wysłała ŁKS do Łodzi z solidną porcją bramek. Tym razem w zespole biało-czerwonych obok linii defensywnych świetnie zagrał napad, dla którego tyły ŁKS nie stanowiły zbyt groźnej zapory. Wydaje się, że Cracovia będzie jednak najpoważniejszym przeciwnikiem Ruchu w dalszych rozgrywkach.

Łodzianie niestety wykazali, że daleko im do formy, która by zapewniła im spokojną przyszłość. Sytuacja ŁKS staje się coraz poważniejsza.

„Zdziesiątkowana" Legia stawiała dzielny opór kolejarzom poznańskim, którzy aczkolwiek z trudem, to jednak doskonale wykorzystali okazję na zdobycie tak cennych dwóch punktów i awans na „przyzwoite" miejsce w tabeli.

Drugie w swojej historii ligowej zwycięstwo odniósł Widzew, który okazał się lepszy od pechowej i posiadającej „chory" atak Tarnovii. Drużyna tarnowska stała się najbliższym sąsiadem Widzewa, któremu sobotnie zwycięstwo nie poprawy bynajmniej „ciężkiego żywota".

Najbardziej emocjonujące było spotkanie AKS-u chorzowskiego z Polonią Bytom. Jak podajemy na innym miejscu, o wyniku zadecydowała ostatnia sekunda gry. Obydwie drużyny wykazały, że posiadają wielkie luki w swoich zespołach że brak w AKS jednego z jego filarów grozi zawsze katastrofą temu zespołowi.

Jedyne dwa mecze odbyły się w dniu „stworzonym" i przeznaczonym normalnie do rozgrywek to znaczy w niedzielę.

W Rybniku drużyna Rymera z wielkim trudem uporała się z Garbarnią [illegible] tym samym ostatnie pasmo porażek i niepowodzeń. Mecz był popisem nieudolności ataku Garbarni, która, będąc drużyną lepszą w polu, musiała uznać wyższość bardziej bojowego i zdecydowanego przeciwnika.

W Krakowie Wisła obnażyła do reszty braki i słabą formę Warty, która znów [illegible] wysoką porażkę. Warta, jak widzimy, nie ma szczęścia do drużyn krakowskich, przegrywając z nimi wszystkie mecze rundy wiosennej. Dwa mecze „przerżnęła" Warta w Poznaniu z Cracovią 0:2 i Garbarnią 0:5, a jeden w Krakowie 2:5. Bilans bramkowy i punktowy przedstawia się więc bardzo niekorzystnie.

Po 11 niedzieli rozgrywek tabele mówią, że:

Najwyższe zwycięstwo odniosła Cracovia nad ŁKS-em 6:1, a najniższe AKS Chorzów nad Polonią i Widzew nad Tarnovią 3:2.

Jedenasta seria rozgrywek była bardzo bogata w bramki, których padło aż 43, co daje na jeden mecz przeciętnie 6,1 bramek.

Gospodarze zdobyli na gościach 26 bramek, a ci ostatni zrewanżowali się siedemnastoma. A więc na [illegible]rzy przypadło po 3,7 bramek w jednym meczu, a na gości 2,4.

Do przerwy strzelono 15 bramek (gospodarze 9, goście 6). Gospodarz tylko w jednym wypadku zeszedł z boiska pokonany (Polonia Warszawa — Ruch 0:3). Najwięcej bo 9 bramek padło w meczu ZZK Poznań — Legia Warszawa.

Najlepszy dotychczas bilans bramkowy ma Ruch 43:11., a najgorszy w dalszym ciągu Widzew 16:42, którego od leadera dzieli już 14 punktów.

Najmniej bramek strzelił atak Tarnovii — w 11 meczach 12, a więc w jednym spotkaniu napastnicy tarnowscy zdołali swoim przeciwnikom strzelić przeciętnie tylko 1,09 bramek.

W 74 dotychczas rozegranych meczach strzelono 320 bramek (4,3 w jednym meczu).

Bilans poszczególnych okręgów przedstawia się następująco: Śląsk — 49 pkt., 108:64 bramek, Kraków — 43 pkt., 84:58 bramek, Warszawa — 25 pkt., 50:41 bramek, Poznań — 18 pkt., 45:42 bramek, Łódź — 11 pkt., 39:68 bramek.

JAK RYMER WYGRAŁ Z GARBARNIĄ

Pierwsze minuty gry należą bezsprzecznie do Rymera, który przygniótł powoli rozkręcającą się Garbarnię. Pierwsza bramka padła jednak dla gości. W 11 minucie Ignaczak szybkim, ostrym strzałem zdobył prowadzenie dla Garbarni. Dopiero w 14 minut później udało się Rymerowi wyrównać przez Rudę, którego pięknie wypuścił Franke.

Garbarnia od tego momentu zaczęła przeważać, ale jak już wspomnieliśmy, nie potrafiła wykorzystać tego okresu przewagi.

Po przerwie nudna dotychczas gra ożywiła się znacznie, a Garbarnia po szybkiej akcji w trzeciej minucie zdobyła znowu prowadzenie dzięki pięknej główce **Foryszewskiego**. W tym momencie kontuzji uległ bramkarz Rymera Bednorz, którego zastąpił [illegible] Rymer niespeszony utratą bramki walczył dalej ambitnie i w szóstej minucie było już 2:2.

Franke przerwał się przez linię obrony i wspaniałym ostrym strzałem zdobył wyrównanie. Ten wynik utrzymał się do 30-ej minuty kiedy to Motyka dalekim niespodziewanym strzałem zaskoczył Jakubika, który mógł wyjąć już tylko piłkę z siatki. Garbarnia załamana nieco tym niepowodzeniem ograniczyła się do defensywy, ale i to jej niewiele pomogło, ponieważ już w dwie minuty później po rzucie rożnym bitym przez Dybalę, piłka trafiła do Pierchały, a ten głową skierował ją do bramki strzelając 4-tą i jak się później okazało ostatnią bramkę dla Rymera.

Wynik ustalony został w ostatniej minucie gry, gdy sędzia za rękę na polu karnym podyktował jedynastkę, a egzekwował ją Góreckl, zdobywając ostatni punkt dla gości.

O MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ

Praga (tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę odbyły się cztery spotkania o mistrzostwo ligi czeskiej.

Wyniki tych spotkań przedstawiały się następująco:

Slezska Ostrava — Sparta 4:4, Ceske Budziejovice — Jednota Koszyce 5:3, Slavia — Zylina 5:0, Trnava — Viktoria Zizkov 5:2.

KONCERTOWA GRA WISŁY W MECZU Z WARTĄ

UDANY REWANŻ »CZERWONYCH« za ZESZŁOROCZNĄ PORAŻKĘ

Po Cracovii również Wisła odesłała do domu swego niedzielnego przeciwnika z pokaźnym bagażem bramek. Zwycięstwo Wisły było w zupełności zasłużone, a nawet mogło być wyższe, gdyby atak „czerwonych" wykorzystał wszystkie akcje, których było bardzo wiele.

Na śliskim i ciężkim boisku Wisła czuła się znakomicie, szybko zdobywała teren i bombardowała bramkę Warty tak przed jak i po pauzie. Bohaterem spotkania, jak zaznaczyliśmy, był Gracz, który dał wszystko z siebie, aby przed wyjazdem do Danii wypaść jak najlepiej. Doskonale dysponowany Gracz udzielił się również i swoim towarzyszom w ataku, to też każdy z nich zapisał na swoim koncie po jednej strzelonej bramce. Zadowolili również pomocnicy. Środkowy łącznik był nieco za ciężki. Z obrońców Flanek pracował lepiej i bardziej zdecydowanie. Jurowicz kilka razy obronił w efektowny sposób, ale obydwie bramki mógł obronić.

Warta jest niestety cieniem [illegible] Warty, która w ub. roku zdobyła mistrzostwo Polski. **Będąc dobrą w polu, pod bramką zatraciła zupełnie bojowość i strzał.** Pomoc Warty nie potrafiła obsławiać skutecznie Gracz i Kohut „hasali" dosłownie po całym boisku, gdyż również obrona Warty nie mogła utrzymać napadu Wisły.

Krystkowiak za wyjątkiem trzeciej, nie mógł obronić pozostałych 4 bramek. W kilku groźnych sytuacjach interweniował przytomnie, no a słupek i poprzeczka też przychodziły mu w sukurs.

Warta grała bardzo ambitnie a zdobywszy przy stanie 3:0 pierwszą bramkę, z otuchą zaczęła atakować. Riposty Wisły przyniosły jednak Wiśle czwartą [illegible].

Zaraz po rozpoczęciu gry strzał Czapczyka odbija Jurowicz na róg. W 2 minuty później jednak Kohut zresztą z wyraźnego spalonego zdobywa pierwszą bramkę dla Wisły. Krystkowiak wypuścił piłkę z rąk, a stojący tuż przed nim Kohut z łatwością ulokował piłkę w siatkę.

Mimo przewagi Wisły na drugą bramkę trzeba było dosyć długo czekać. Dopiero w 33 minucie Cisowski z podania gracza zdobywa drugą bramkę i na tym kończy się pierwsza połowa zawodów.

Po pauzie również w pierwszej minucie Jurowicz musi interweniować. W następnej minucie silny strzał Kohuta broni Krystkowiak piękną nakrywką. Był to b. groźny moment dla Warty. W 12 min. Rupa wykorzystując nieporozumienie obrony z bramkarzem strzela do pustej bramki i Wisła prowadzi 3:0. W następnej jednak minucie również do pustej bramki strzela Czapczyk. Jest 3:1. W 18 minucie piękną bramkę w prawy róg zdobywa Gracz, podwyższywszy wynik na 4:1. Od 30 minuty gra toczy się na chwilę na połowie Wisły. Warta atakuje kilka razy, jednak ataki te nie są skuteczne. W 34 min. Jurowicz fauluje Genderę i podyktowany rzut karny przeciwko Wiśle zostaje wyegzekwowany przez Kaźmierczaka. Jurowicz wprawdzie odbija strzał, ale puszcza go z rąk, a nadbiegający Kaźmierczak posyła piłkę do siatki. W 37 min. Mamon ustala wynik dnia, zdobywając z centry Gracza piątą i ostatnią bramkę.

W 42 min. bomba Smólskiego zostaje obroniona z trudnością przez Jurowicza przez wybicie na róg i korner w 44 minucie kończy spotkanie.

Stosunek rogów 8:3 dla Wisły.

POGOŃ PRUDNIK — PŁYSKAWICA RADLIN 2:2 (0:1)

Prudnik. Wynik całkowicie odzwierciadla przebieg gry. Bramki dla Pogoni zdobyli Gałecki i Lang, a dla Błyskawicy Warzecha i Konopka.

SPORT KRAKOWSKI

PRZEDSTAWIA NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW GRODU PODWAWELSKIEGO

VEREY ROGER

Nazwisko i imię: Verey Roger

Specjalność sportowa: Wioślarstwo.

Waga: 80 kg.

Wzrost: 186 cm.

Data i miejsce urodzenia: 14. III. 1912 — Lozanna (Szwajcaria).

Stan cywilny: Żonaty

Zawód: Instruktor Woj. Urzędu Kultury Fizycznej w Krakowie.

Najważniejsze zawody, w których brał udział: 8-krotny udział w mistrzostwach Europy, raz w Henley o mistrzostwo świata, kilkakrotnie w zawodach międzypaństwowych z Węgrami, Danią i Jugosławią.

Kiedy zaczął uprawiać sport wioślarski: W 1929 roku.

W którym klubie zaczął karierę sportową: AZS Kraków

Jest członkiem klubu: AZS Kraków.

Jakie inne sporty uprawia: narciarstwo, pływanie, gimnastyka, kajak.

Kto wprowadził go do sportu: Koledzy.

Szczytowe marzenie w sporcie: Możność przekazania swoich wiadomości o sporcie wioślarskim jak największej ilości młodzieży.

Która walka sprawiła mu najwięcej zadowolenia: Wygranie w 1935 roku dwu mistrzostw Europy w Berlinie.

Dlaczego: Ponieważ odbywały się na terenie Niemiec.

Najprzyjemniejsze zajęcie: Czytać książki i słuchać muzyki.

Najbardziej ulubiona lektura: Dzieła historyczne i podróżnicze.

Co woli kino czy teatr: Teatr.

Co najchętniej słucha przez radio: Muzykę.

Wzór sportowca: śp. Janusz Kusociński.

Dlaczego? — Wytrwały, pracowity, dobry patriota.

Czy był za granicą: Tak.

Gdzie mu się w kraju najbardziej podobało: W Tatrach.

Jak trenuje: Po pracy cztery razy w tygodniu.

Czemu i komu zawdzięcza swoje wyniki: Oldboyom AZS-u krakowskiego i swojej pracy.

Jak długo będzie uprawiał sport: Odpowie za parę lat.

Największy wróg sportowca: Wódka i nocne życie.

Kto z Polaków powinien jechać na Olimpiadę: Najlepsi zawodnicy wszystkich gałęzi sportu.

Co jest dla niego największym dopingiem do pracy nad poprawą wyników: Starty w konkurencjach międzypaństwowych, by nie okazał się gorszy.

MISTRZ ŚLĄSKA POKONANY przez MISTRZA ZAGŁĘBIA

RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza Baildon Katowice 2:1 (1:1)

Dąbrowa. Spotkanie mistrzów dwóch sąsiadujących z sobą okręgów zakończyło się niespodziewanym, jednak niemniej zasłużonym zwycięstwem Zagłębia, które zwłaszcza w drugiej połowie meczu miało znaczną przewagę.

Do przerwy gra była wyrównana. Pierwszą bramkę w 18 minucie zdobył dla gospodarzy Kulawik. Bajldon zdobył wyrównanie ze strzału Szymury. Po przerwie decydująca o zwycięstwie Zagłębia bramka padła w 30 minucie, a strzelcem był Trzaska. W drużynie mistrza ZOZPN najlepiej zagrali Niewiara i Trzaska. Zawodom przyglądało się 3000 widzów.

O CZYM MÓWI KRAKÓW

★ Komitet Organizacyjny Igrzysk Wojskowych o Mistrzostwo OW nr. V zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa krakowskiego, aby poparło zamierzenia Komitetu w urządzeniu tej wielkiej imprezy sportowej i nie szczędziło ofiar na rzecz TPŻ (Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza). W roku ubiegłym sprawozdanie skarbników Igrzysk Wojskowych wykazało po stronie dochodów kwotę zł. 904.193 po stronie rozchodów zł 803.437. Pozostałe saldo zł 100.761 nie pokryje nawet w minimalnej części wielkich zamierzeń organizacyjnych tegorocznych Igrzysk, które odbędą się, jak to już donosiliśmy, w pierwszej połowie lipca.

★ Sekcja kolarsko - turystyczna RKS Legia organizuje w najbliższych tygodniach następujące wycieczki: do Częstochowy, Wrocławia i na Ogólnopolski Zjazd Turystyczny na Mazury (jeziora mazurskie), urządzane przez PZKOl.

★ Akademicki Związek Morski — Oddział Kraków — ogłasza konkurs fotograficzny z nagrodami, na temat: »Żagle i woda«. Termin nadsyłania zdjęć żeglarskich do sekretariatu AZM upływa z dniem 30 października br.

★ Zarząd Krakowskiego OZPN ukarał prezesa Łagiewianki — Jana Kwaśniewskiego dożywotnią dyskwalifikacją za niedopowiednie zachowanie się w miejscach publicznych, na boiskach sportowych oraz w lokalu KOZPN.

★ Obóz piłkarski na Kowańcu pod Nowym Targiem rozpoczyna się z dniem 1 lipca. Obóz prowadzić będzie stały trener KOZPN mgr. Zygmunt Jesionka przy współudziale mgr Mieczysława Balcera z Poznania i mgr Pachonia. W ciągu lipca spodziewany jest również przyjazd zaangażowanego przez KOZPN trenera czeskiego, b. wielokrotnego reprezentanta CSR — Knoblocha (zwanego w Pradze »Madelon«).

★ W międzynarodowym wyścigu Automobilklubu Polski z oddziału krakowskiego A. P. wezmą udział: Posławka Franciszek na Lancia Aprilla, Damski Tadeusz, na BMW 328 supersport, Goląwiecki Kazimierz na DKW, Wójcik Władysław na FIAT 1100 i Sytling Ludwik na Opel - Super.

★ Zawody o puchar Kałuży Poznań — Kraków przyniosły Krakowskiemu OZPN-owi deficyt w wysokości około 30 tys. zł.

PŁYWACY CRACOVII W ZABRZU

Zabrze (tel. wł.) W niedzielę gościli w Zabrzu pływacy Cracovii, rozgrywając na odkrytej pływalni miejskiej zawody z sekcją pływacką Zjednoczenia. Spotkanie odbywało się przy padającym przez cały czas ich trwania deszczu, a płytka woda w basenie, który był napełniony tylko do połowy, również nie wpływała dodatnio na uzyskane czasy.

Wyniki techniczne.

Panowie:

100 m st. dow.: 1) Jakubowski (Cr.) — 1.13; 2) Konbowicz (Cr.) — 1.17,6.

200 m st. dow.: 1) Jakubowski (Cr.) — 2,47,5; 2) Kornacki (Cr.) — 2.57.

100 m st. grzbiet: 1) Kita (Cr.) — 1.24; 2) Zorembik (Zj.) — 1.26,2.

100 m st. klas: 1) Serafin (Zj.) — 1.23,3; 2) Bernard (Zj.) — 1.30,9.

Sztafeta 3 X 50 m st. dow.: 1) Cracovia — 2.53; 2) Zjednoczenie — 2,54,1.

Sztafeta 3 X 100 m st. zmiennym: 1) Zjednoczenie — 4.16.

Panie:

100 m st. klas.: 1) Istel (Zj.) — 1.40,8; 2) Dobrzanowska (Cr.) — 1.43,2.

Sztafeta 3 X 100 m st. zmiennym: 1) Zjednoczenie — 5.23,5.

Zawody nie były punktowane.

PODNOSIMY KURTYNĘ NAD KORTAMI WIMBLEDONU

II WŚRÓD PAN LAUR *WIMBLEDOŃSKI* DLA LOUISY BRONGH

Dziś, t. j. w poniedziałek 16 bm. zaczyna się turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata na kortach Wimbledonu.

Artykuł dzisiejszy omawia szanse pań w tym turnieju. Szanse mężczyzn omówiliśmy w numerze czwartkowym.

Pani Susan Noel, znana sprzed wojny championka tenisowa, omawia perspektywy Wimbledonu pań z punktu widzenia . . . wyścigów konnych.

„Łatwiej jest przewidzieć, pisze pani Noel, wyniki Wimbledonu w grze pojedynczej pań, niż rezultat Derbów, czy biegu Royal Oaks w Epsen. Posługując się terminologią zaczerpniętą z wyścigu, sytuacja w tenisie kobiecym na 5 minut przed Wimbledonem przedstawia się następująco: 3 pewniaki, 1 faworytka i 2 outsiderki. Poza tą szóstką nie postawiłabym ani 50 franków na nikogo nawet w totalizatorze francuskim."

„CHERCHEZ L'ENFANT" U MRS. BOLTON

Trzy zawodniczki, które mają [illegible] równe szanse, to Margaret Osborne du Pont, Louise Brough i Doris Hart. — Faworytka grupy ekspertów to Patricia Todd, o której joni znowu eksperci wyrażają się bez specjalnego uznania. Dwie outsiderki, ale outsiderki z szansami, to Sheila Summers i Kay Stammers, lepiej znana jako mrs. Menzies.

Czytelniczki zapytają „A Australijka Wynne Bolton? Jeżeli nawet weźmie ona udział w Wimbledonie, to nie wykaże najwyższej swej formy. W ostatnich miesiącach Bolton, jak przystało na dobrą mamę, zajmowała się troskliwie swym siedmioletnim synkiem, zaniedbując tenis turniejowy."

DWA KONTRASTY: SPOKÓJ PANI DUPONT

Margaret Osborne du Pont, która swą grą zdobyła miliardera zbrojeniowego p. du Ponta, jest gwiazdą [illegible]. W Wimbledonie nie będzie broniła tytułu mistrzyni świata i choćby dlatego dano jej wśród 10 rozstawionych, pierwsza lokatę.

Jest zawodniczką agresywną, o silnym uderzeniu, która potrafi narzucić przeciwniczce taktykę i styl gry, posiada rzadką zaletę: wyczucie, jak należy ustawiać się w grze w przedniej części kortu, demonstruje doskonale volleye i ostuj smecz. Co jest równie ważne, to, że zwykle nie daje unosić się nerwom.

Na liście amerykańskiej zajmuje drugie miejsce, gdyż dla klasyfikatorów zza Oceanu miarodajnym jest nie tytuł wimbledoński, ale Forest Hills, gdzie Margaret uległa Luisie Brough.

TEMPERAMENT LOUISY

Moim zdaniem historia **Forest Hills powtórzy się w tym roku w finale Wimbledon**, który powinna wygrać 27-letnia, a więc młodsza od Osborne o trzy lata miss Brough. Gra ona może mniej efektownie od Osborne, ale bardziej twardo i [illegible]anie. Wiele punktów przynosi jej, co należy do rzadkości w tenisie, drugi serwis, podcinany i padający pod ostrym kątem. W grze wykazuje duży temperament i dużą nerwowość, co jednak nie koniecznie odbija się ujemnie na jej uderzeniach. Forest Hills był dotychczas największym triumfem w jej karierze.

„ZŁE DNI" DORIS HART

Doris Hart ma dopiero 22 lata, ale w ostatnich dwóch sezonach poczyniła [illegible] i w Wimbledonie powinna udowodnić, że nie dzieli ją już żadna przepaść od swych faworytek. Miss Hart pokonała zresztą obie rywalki w roku ubiegłym na mniejszych turniejach. Ma doskonały płaski serwis i jej zasadnicze uderzenia forhand i backhand są wprost klasyczne. Hart ma jednak często swoje „złe dni", gdy jej dalekie piłki padają na out i wtedy przegrywa ze słabszymi od siebie zawodniczkami. Exemplum: półfinał mistrzostw Francji, gdy musiała skapitulować przed młodziutką miss Fry.

TODD ZE „SZKOŁY ATOMOWEJ"

Patricia Todd zajmuje pośrednią pozycję między [illegible] faworytkami, a outsiderkami. Jest ona adeptką t. z[illegible] atomowej szkoły tenisowej, modnej w USA po roku 1939, gdzie serwis i gra agresywna przy siatce są podstawowymi elementami. Todd stała się sławną w roku ubiegłym w Paryżu, gdy zwyciężyła i Brough i Hart. Był to raczej jednak szczęśliwy dzień Todd, której brak precyzji i umiejętności „gry na długą metę".

Todd daje się również ponosić nerwom, jak to było ostatnio w Paryżu, gdy scratchowała przed meczem z Land[illegible] a później rozmyśliła się i na p[illegible] czekała na Fran[illegible] z takiego obrotu [illegible] dwie godziny. Todd [illegible]

Z outsiderek Sheila Summers [illegible]

„DAVID" W SPÓDNICZCE TENISOWEJ

Prawem kontrastu Kay Stammers to tenisowy „giant killer", czyli „pogromczyni gigantek". Potrafi [illegible]

ziomie, ale do finału Wimbledonu doszłaby chyba tylko wtedy, gdyby z czterech lepszych od niej Amerykanek jedna scratchowała, a druga grała poniżej zwykłej formy.

Wreszcie nowe odkrycie i szansa 200:1: 17-letni fenomen z Kalifornii Beverly Baker, pierwsza tenisistka w historii tego sportu, która nie używa zupełnie backhandu, gdyż gra równie dobrze obiema rękami, bijąc z lewej i z prawej silny forehand.

Zapamiętajmy sobie to nazwisko: Beverly Baker. Niewątpliwie poważnym handicapem tego rodzaju gry jest konieczność nieustannego przerzucania rakiety z jednej ręki do drugiej, ale może miss Baker zredukuje do minimum tę stratę szybkością uderzenia.

I „CUDOWNY DOUBLE" MOŻE PRZEGRAĆ

Sprawa wydaje się natomiast zupełnie jasna, jeżeli chodzi o wynik gry podwójnej pań. Para Osborne-Brough uchodzi w swoich kołach fachowych za najlepszy double żeński, jaki kiedykolwiek pojawił się w Wimbledonie i Forest Hills.

O ile Zuzanna Lenglen, Helena Wills-Moody, czy Paulina Betz indywidualnie przewyższają Osborne czy Brough, to jako double obie Amerykanki zapoczątkowały nową erę gry podwójnej, grając na wzór doublu męskiego. Zeszłoroczna ich porażka do Todd i Hart, które są doublem nr 2, zakrawa na cud, a cuda nie lubią się powtarzać. Trzecia para w półfinale powinny być Summers i Muller, a czwartą parą brytyjska, które wykazała nadspodziewanie dobrą formę w Pucharze Wightmana.

DOUBLE NR 1

W doublu panów wysianią nie[illegible] jako „numer 1" Parker i Falkenburg (Parker i Falkenburg przypuszczalnie będą bronić również pucharu Davis'a w meczach USA z Australią lub Czechosłowacja.)

Outsiderem z dużymi szansami jest para Sturgess-Mottram. Mottram w zeszłym roku doszedł z Sidwellem aż do finału gry podwójnej, a mając jeszcze lepszego partnera, może łatwo sprawić ponownie niespodziankę.

O CZYM SIĘ MÓWI *W STOLICY* WIELKOPOLSKI

★ W najbliższych dniach przybędzie do piłkarzy „Warty" poznańskiej, jako trener jeden z czołowych piłkarzy czeskich. Nazwiska nowego trenera nie chce „Warta" na razie zdradzić.

★ Czeska drużyna „Bohemians", która miała zawitać pod koniec bm. do „Warty" — zaproszenia do stolicy Wielkopolskiej nie przybędzie. Podobno z jednej strony warunki „Warcie" nie odpowiadały, z drugiej stanął na przeszkodzie między okręgowy mecz piłkarski Poznań — Warszawa.

★ Mecz o mistrzostwo ligi pomiedzy „Warta" a „Polonią" z Warszawy, wyznaczony na dzień 4 lipca br. ma się na prośbę drużyny poznańskiej odbyć w dniu 3 lipca br wieczorem, gdyż w dniu 4 bm. jest kilka innych imprez a m. in. i wyścigi motocyklowe o „Złoty kask" na Ławicy.

★ Międzypaństwowe spotkanie w hokeju na trawie pomiędzy reprezentacją Polski a repr. Austrii rozegrane zostanie w sobotę, dnia 26 br. o godz. 18,15 na boisku „Areny".

Spotkanie międzymiastowe Poznań — Wiedeń odbędzie się w dniu 27 bm. w godzinach przedpołudniowych również na „Arenie". Skład drużyny reprezentacyjnej ulegnie pewnej zmianie po meczu z Czechosłowacją.

★ Klimecki, znany bokser wagi ciężkiej otrzymał ostatecznie zwolnienie z „Warty" i odtąd bronić barw „Zapionu" w Jeleniej Górze. Do wagi ciężkiej ma „Warta" pozyskać w dniach najbliższych jednego z zawodników, który [illegible] w barwach wojskowych.

★ Dominiak, utalentowany pięściarz w wadze piórkowej, po dłuższej przerwie nadal będzie reprezentować barwy „Zielonych", prawdopodobnie ma jednak przejść do wagi wyższej.

★ Opitz, zdolny piłkarz, który [illegible] „Warty" poznańskiej nie może na razie ze względu na istniejące przepisy uczestniczyć w rozgrywkach ligowych. Stanowiłby on znaczne wzmocnienie linii ataku mistrza Polski.

ZUPEŁNIE ZBYTECZNY WYJAZD

SZCZYPIORNIŚCI ŚLĄSCY ROZGROMIENI W BUDAPESZCIE

KATOWICE — BUDAPESZT B 4:11 (3:5) W SZCZYPIORNIAKU

BUDAPESZT. W Budapeszcie rozpoczął się w czwartek międzynarodowy turniej szczypiorniaka z udziałem zespołów Jugosławii, Polski i Węgier.

W pierwszym spotkaniu drużyna polska występująca jako reprezentacja Katowic, przegrała z Budapesztem B w stosunku 4:11 (3:5).

Drużyna polska grała dobrze w polu, lecz atak jej zawodził strzałami pod bramką. Węgrzy przewyższali Polaków szybkością i lepszą kondycją. Bramki dla Katowic zdobyli Langosz i Thiel I — po 2.

Zawody prowadził sędzia węgierski Berdo.

MISTRZOSTWA SZCZECIŃSKIE *MIMO WSZYSTKO* DODATNIĄ POZYCJĄ W POLSKIM TENISIE

KRAKÓW. Tegoroczny zjazd najlepszych rakiet męskich do Szczecina (o absencji wielu tenisistek pomówimy później) wymaga bez wątpienia dość szczegółowego omówienia. Turniej indywidualny o mistrzostwo narodowe bywa zawsze podstawą do klasyfikacji, a sukcesy względnie porażki polepszają czy też obciążają hipotekę zawodników na cały rok.

WARSZAWA I KATOWICE DOSKONALE PRZYGOTOWANE

Już na pierwszy rzut oka dało się zauważyć (obserwując uczestników mistrzostw), że warszawiacy i katowiczanie są o wiele lepiej przygotowani od zawodników innych miast. Ślązacy zdobyli 3 tytuły wicemistrzowskie (Kończak, Bratek-Popławska i Kończak-Niestrój) i jeden „mały" mistrzowski (Popławska).

Legia — Warszawa święciła w turnieju tegorocznym prawdziwe sukcesy, gdyż zajęcie trzech miejsc spośród nagrodzonych, świadczyłoby o jej zdecydowanej przewadze drużynowej.

Wyższość Władysława Skoneckiego ponad całą resztą tenisistów polskich nie ulegała też dla nikogo wątpliwości, ale w każdym razie i Kończak osiągnął bardzo dobrą formę i okres słabości podczas meczu Praga — Katowice był najwidoczniej przejściowym.

Przewaga Skoneckiego nad wicemistrzem (Kończak osiągnął w r[illegible] pierwszy w swej karierze finał) objawia się przede wszystkim w grze przy siatce.

REKORD SKONECKIEGO

Skonecki zdobywając po raz trzeci z rzędu tytuł mistrza Polski, ustanowił w Szczecinie swego rodzaju rekord. Zdobył się on na to, czego nie dokazali ani Czetwertyński ani Maks Stolarów, ani Tłoczyński i Hebda, którzy po dwu sukcesach w trzecim roku tracili mistrzostwo.

Wprawdzie nie można zauważyć różnicy na korzyść Skoneckiego w samej grze w stosunku do ub. sezonu, ale za to walczy on rozważniej i ambitniej i nie daje się wyprowadzić byle czym z równowagi. Jest więc przeto trudniejszym do pokonania aniżeli kiedykolwiek.

BEŁDOWSKI I OLEJNISZYN

Pierwszy z warszawiaków miał dwukrotnie olbrzymie szczęście, raz wywikłał się z opałów przeciwko Kornelukowi, którego nerwy zawiodły w obliczu zwycięstwa, a w ćwierćfinale Niestrój nie dał wszystkiego ze siebie i myślał po dwóch łatwo wygranych setach, że wykończył już Bełdowskiego. Ten zaś wytrzymał tymczasem pojedynek na regularność, a przy siatce był o klasę lepszy.

Dla Olejniszyna sukces z Bratkiem oznacza przejście z drugiej do pierwszej piątki tenisistów polskich. Bratek nie posiada już dziś tej wytrzymałości fizycznej jak dwa czy trzy lata temu i w meczach pięciosetowych stoi na straconej pozycji z przeciwnikami młodszymi.

CHYTROWSKI I TŁOCZYŃSKI

Katowiczanin posiada o wiele piękniejszy styl gry, ale gdy napotkał na zdecydowany opór Ksawerego, który bez wątpienia gra grubo lepiej niż rok temu, nie umiał z nim sobie poradzić. Brak ofensywnego uderzenia z forhandu uniemożliwił Chytrowskiemu „przygotowanie" dojść do siatki, i każde ryzykanckie zagranie kończyło się stratą punktu.

PIĄTEK I . . . SKONECKI II

Jeśli przyjmiemy, że kolejność czołowych rakiet polskich przedstawia się chwilowo: Skonecki W., Kończak, Olejniszyn, Bełdowski, a do piątego miejsca kandydują: Niestrój, Tłoczyński II i Bratek, to na dalszych miejscach trzeba by postawić Piątka i młodszego Skoneckiego (Henryka).

Piątek cierpi na fatalny brak treningu i . . . sprzętu w Poznaniu, a sam też nie umie sobie jakoś poradzić. W ten sposób marnuje się jego talent, na pewno znacznie większy aniżeli u kuzyna mistrza Polski. H. Skonecki, wygrywając „pocieszenie" i mając za sobą zwycięstwo nad Kurmanem, wejdzie najprawdopodobniej do pierwszej dziesiątki. Inna sprawa, że ma tylko jedno uderzenie wysokiej klasy, tj. smecz, na [illegible] w „wycykiwaniu" przeciwni[illegible].

STARSZYZNA SŁABA, MŁODZIEŻ TEŻ!

Wieloletni uczestnicy mistrzostw jak Hebda, Kołcz Tadeusz i niżej podpisany nie mogą już grać tak szybko jak potrzeba. Młodzież natomiast jeszcze nie posiada żadnej dokładności i „poległa" od razu w pierwszej rundzie mistrzostw, a co gorsze, w pocieszeniu.

Gdzież są te czasy, kiedy juniorzy Tarłowski lub Spychała roznosili w pocieszeniu tych seniorów, którzy wraz z nimi odpadli w drugiej lub trzeciej rundzie.

Jedyną pewnego rodzaju rewelacją był Buchalik (HBTS), który rozłożył Jelonka i wyeliminował Borowczyka (ŁKS) w pocieszeniu. Buchalik wyprowadził też z równowagi samego Skoneckiego, aplikując mistrzowi kilkaset niebotycznych lobów pod słońce.

TALENTÓW KOBIECYCH ANI ŚLADU

Można naprawdę współczuć Popławskiej, której udało się wreszcie pokonać Rudowską i dotrzeć do finału o tytuł mistrzowski przeciw Jędrzejowskiej.

Jest istotnie tenisowa tragedia rozchorować się na [illegible] w swej karierze, ale na szczęście dla Popławskiej, a na nieszczęście dla całego tenisu polskiego nie widać absolutnie nikogo, kto mógłby w niedalekiej przyszłości zagrozić gliwiczance w dojściu do równie ważnego spotkania z Jadzią. Chyba tylko Okrzecikówna — na głębokiej prowincji .

Taką właśnie tenisową prowincją staje się powoli Kraków, a wysłanie tylko jednego zawodnika i żadnej zawodniczki z całego okręgu świadczy smutno o mieście, które nieraz odgrywało dominującą rolę w naszym białym sporcie.

ORGANIZACJA I PUBLICZNOŚĆ

Zawodnicy byli bardzo zadowoleni z gościnnego przyjęcia — a kierownik turnieju mgr Madurowicz poświęcił się z całym zapałem dla „sprawy". Nie on jest też winien temu, że jedni skarżyli się na gorąco, a drudzy na chłodną . . . publiczności.

To trudno, Szczecin nie może dorównać pod tym względem Sopotowi, czy też Katowicom, które dały by znacznie poważniejszy kontyngent widzów. Jeśli natomiast chodzi o pozyskanie nowego ośrodka na północno-zachodnich rubieżach Polski, dla białego sportu to 22 mistrzostwa narodowe, aczkolwiek stały na przeciętnym poziomie, są w każdym razie pozycją dodatnią. WITOLD HORAIN

Kończak i Niestrój

Popławska z Gliwic (z prawej) wygrała niespodziewanie z zeszłoroczną mistrzynią Polski Rudowską

DRZAZGI *ŚLĄSKIE*

★ W Mikulczycach na zlecenie ZZ Górników ma dojść do fuzji pomiędzy dwoma tamtejszymi klubami A-klasowymi GZKS Kop. Ludwik i GZKS Kop. Mikulczyce. Nowy klub nosić będzie nazwę GZKS Górnik Mikulczyce.

★ Druga fuzja nastąpi w Opolu pomiędzy BZKS Odrą i BZKS Chrobrym Groszowice. Tu nowy klub nazywać się będzie BZKS Budowlani Opole.

★ W ciągu m-ca lipca PZB urządza w Międzyrzeczu k. Pszczyny [illegible] Śląsk, na obozie tym reprezentowany będzie przez nast. bokserów: Zadorę, Brzezińskiego i Maciejewskiego (wszyscy z Lechii Mysłowice), Kępę (Batory Chorzów), Rudnera (Huta Pokój Nowy Bytom), Krawczyka (ZZK 27 Orzegów), [illegible] (Naprzód Lipiny) i Wajsa (Bel[illegible] Katowice).

★ Młody i utalentowany napastnik [illegible] ARS Chorzów, [illegible] już wkrótce zobaczymy go w jedenastce ligowej.

★ Popularny sędzia piłkarski p. A. Nowak z Bytomia, wstąpił w związki małżeńskie z p. [illegible], znaną przed wojną lekkoatletką pomorską. Młodej parze „SPORT" składa życzenia „Szczęść Boże"

★ Slavia Ruda, [illegible] uruchomił po przeprowadzeniu kompletnego remontu swoją pływalnię, którą udostępniono zarówno dla treningów zawodników jak i dla szerokich rzesz publiczności. (z.o.)

WYLOSOWALIŚMY *W I-szej RUNDZIE* PIŁKARZY USA

ZNÓW PROBLEM JECHAĆ CZY NIE!

LOSOWANIE OLIMPIJSKICH ROZGRYWEK PIŁKARSKICH

ZURYCH. W Zurychu odbyło się losowanie gier olimpijskiego turnieju piłkarskiego, którego dokonali przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej.

Losowano osobno pierwszą rundę gier turnieju oraz rozgrywki eliminacyjne.

Ponieważ udział w olimpijskim turnieju piłkarskim zgłosiło 23 państwa, w pierwszej rundzie turnieju odbędzie się 9 spotkań, a ponadto rozegrane zostanie 7 meczów eliminacyjnych.

W eliminacjach spotkają się następujące zespoły: Luxemburg — Afganistan, Jugosławia — Pakistan, Irlandia — Holandia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Burma — Indie, Egipt — Dania.

Bez rozgrywek do pierwszej rundy weszły następujące państwa: Polska, Anglia, Francja, Węgry, Włochy, Korea, Meksyk, Palestyna i Stany Zjednoczone.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie grać będą: Polska z USA, Luxemburg względnie Afganistan z Egiptem lub Danią, Jugosławia względnie Pakistan z Palestyną i Francja z Burmą lub Indiami, Anglia z Irlandią względnie Holandią, Korea z Meksykiem oraz zwycięzca spotkania Chiny — Turcja ze zwycięzcą meczu Szwecja Austria.

TO NIE BYŁY MISTRZOSTWA

ŚWIDNICA. W uzupełnieniu wiadomości o wycofaniu się świdnickiej Polonii z tegorocznych finałowych rozgrywek o tytuł mistrza dolnośląskiej klasy A, otrzymaliśmy z kierownictwa tego klubu „zestawienie dorobku" z udziału „polonistów" w trzech rozegranych spotkaniach.

Oto ono: 3 zdobyte punkty i . . .

Majcher, na podstawie sprawozdania obserwatora DOZPN (wbrew sprawozdaniu sędziego) telegraficznie zdyskwalifikowany na 6 miesięcy z zabronieniem ukazania się na boisku tego zawodnika jeszcze przez ukazaniem się komunikatu.

Andrzejewski — ciężko pobity przez zawodnika Burzy Zwolińskiego po meczu Polonia — Burza we Wrocławiu.

Mincner — kontuzjowany i niezdolny do gry na dłuższy okres czasu (brutalnie kopnięty w kolano podczas meczu z Burzą).

Kozubek — telegraficznie zdyskwalifikowany (patrz Majcher) i [illegible] poważnie przez wrocławską publiczność po zawodach z Burzą. Niezdolny do gry na kilka tygodni.

Maniura: zwichnięta ręka, całe ciało zmasakrowane, ciężko pobity przez zawodników Burzy i publiczność po meczu Polonia — Burza.

Łatnik Karol — wiceprezes Polonii pobity i skopany przez zawodników Burzy Zwolińskiego i Sem[illegible].

Nie dziwimy się, że Polonia świdnicka nie miała „ochoty" do dalszych spotkań o „mistrzostwo".

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do zarządu PZPN, w wyniku skandalicznego przebiegu tegorocznych mistrzostw dolnośląskiej klasy A, najwyższa magistratura piłkarstwa polskiego naznaczy w najbliższych dniach na komisarza DOZPN p. Betticha z Krakowa.

Bardzo prawdopodobnym jest, że „finał" zostanie unieważniony a Dolny Śląsk reprezentować będzie w rozgrywkach o wejście do ligi zwycięzca meczu Burza — Polonia, rozegranego na neutralnym boisku w Opolu.

SKRA MISTRZEM CZĘSTOCHOWSKIEJ kl. A

CZĘSTOCHOWA. Mistrzem częstochowskiej kl. A została ostatecznie Skra wygrywając swój ostatni mecz mistrzowski ze Stradomiem w stosunku 2:0 (0:0).

Skra zdobyła na 12 gier 22 punktów i stosunek bramek 58:16.

W meczu z Stradomiem, który jest outsiderem częst. kl. A, Skra [illegible]. Bramki dla zwycięzców strzelili Purgal oraz Jędrzejewski.

Do rozgrywek o wejście do ligi mistrz Częstochowy przystąpi w nast. składzie: Borowiecki, Grolik, Bubel, Serdak, Orłowski, Łycarz, Jędrzejewski, Ślązak, Bulski, Seifried, Purgal.

BZURA CHODAKÓW MISTRZEM WARSZAWY

Warszawa. Na neutralnym boisku „Znicza" w Pruszkowie odbyło się decydujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo warszawskiej klasy „A" między „Bzurą" (Chodaków) i „Syreną" (Warszawa). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Bzury" w stosunku 2:1 (2:1).

Dzięki temu zwycięstwu „Bzura" zdobyła tytuł mistrzowski i reprezentować będzie okręg warszawski w rozgrywkach o wejście do I-ej i II-giej ligi piłkarskiej.

TAKŻE NORWEGIA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W TURNIEJU PIŁKARSKIM NA OLIMPIADZIE.

Oslo. Norweski Związek Piłki Nożnej postanowił ostatecznie nie wysyłać na Olimpiadę swej reprezentacji NZPN wyśle jednak do Londynu kilku trenerów, oraz kilku młodych najbardziej utalentowanych piłkarzy w charakterze obserwatorów.

9 BRAMEK w POZNANIU

ZZK WYWALCZA CRACOVII DRUGĄ LOKATĘ W TABELI

ZZK-LEGIA 5:4 (1:1)

Poznań. Z dużym zainteresowaniem oczekiwane w Poznaniu spotkanie pomiędzy jedenastką kolejarzy i warszawską Legią zakończyło się po wyrównanej grze nikłym zwycięstwem miejscowych 5:4 (1:1).

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZZK — Tomiak, (od 30 minuty zastąpiony wskutek kontuzji przez Gołębiowskiego), Wojciechowski I, Sobkowiak, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Atlasiński, Białas, Wojciechowski II.

Legia — Skromny, Knys, Serafin, Wasko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Szymański, Grządziel, Markowski, Cyganik.

W drużynie ZZK w meczu sobotnim na specjalne wyróżnienie zasłużył: Słoma w pomocy, oraz Anioła i Polka w ataku, którzy w głównej mierze przyczynili się do zwycięstwa.

W Legii najsilniejszą formacją była linia pomocy w której Wasko i Szczurek potwierdzili swoją reprezentacyjną formę. W ataku pozbawionym inicjatora wszelkich akcji Górskiego, najlepiej zagrał Szymański. Nowy nabytek Markowski wypadł bardzo słabo. Drugim obok niego słabym punktem drużyny stołecznej był obrońca Knys. Bramkarz Skromny bronił pewnie, ponosi jednak winę za 4-tą bramkę.

Gra prowadzona była na rozmokłym boisku, co nie wpłynęło jednak ujemnie na szybkość akcji obydwu zespołów. Pierwszą bramkę dnia zdobywa w 16 minucie Grządziel, ale już w 5 minut później Słoma uzyskuje wyrównanie. Mimo obustronnych wysiłków wynik nie ulega do przerwy żadnej zmianie.

Po zmianie pól w 59 min. Anioła wśród ogromnego entuzjazmu widowni zdobywa prowadzenie dla kolejarzy. Radość widzów trwała bardzo krótka, gdyż zaledwie 2 min., kiedy to za faul Słomy na Grządzielu sędzia podyktował rzut karny, zamieniony przez Cyganika w wyrównującą bramkę.

Gospodarze nie peszą się i w 70 min. po akcji całego napadu Białas dobija z najbliższej odległości strzał Anioły. W 74 min. pada dalsza bramka dla ZZK, zdobyta główką przez Polkę po wolnym, bitym przez Wojciechowskiego I.

Kontratak Legii kończy się na Gołębiowskim, który piękną robinsonadą wybił silny strzał na róg.

Zupełnie nieoczekiwanie, kiedy zwycięstwo kolejarzy zdawało się nie podlegać najmniejszej dyskusji 76 i 77 minuty gry przynoszą wojskowym wyrównanie. W 76 min. Gołębiowski musi kapitulować przed strzałem Szymańskiego a w następnej minucie nieporozumienie obrońców w jedenastce gospodarzy przytomnie wykorzystuje Grządziel lokując piłkę poraz 4-ty w siatce ZZK.

O wyniku spotkania zadecydował rzut wolny, podyktowany w 85-tej minucie gry za faul Serafina na Słomie. Egzekutorem rzutu był Polka strzelając z niego 5-tą bramkę dla kolejarzy

Sędziował obiektywnie p. Olewski z Krakowa. Widzów ponad 7.000

Zwycięstwo drużyny poznańskiej było zasłużone i wypaść mogło dużo efektowniej gdyby nie zawiódł Sobkowiak w obronie oraz Wojciechowski II na skrzydle. Z winy pierwszego Legia zdobyła dwie bramki. Wojciechowski II był wybitnie niedysponowany w tym dniu, i psuł nie tylko dogodne sytuacje pod bramką przeciwnika, ale również akcje ofensywne swej drużyny.

W tych warunkach Legia uważać może wynik 4:5 za bardzo dla niej korzystny.

Najlepsi polscy motocykliści: repr. Grand Prix Polski: od prawej z góry Hennek Herbert, Zymirski Andrzej, Markowski, Dąbrowski Jerzy, Urbaniak, Nowacki Franciszek.

★ „Orlęta krakowskie" o/a repre[illegible] zentacja juniorów Krakowa rozegrają zawody w dniu 27 czerwca br. celem wyłonienia reprezentacji na tournee po Z[illegible]. Odzyska[illegible] Przedmeczem [illegible] spotkanie Oldboyów Krakowa z Oldboyami Polski.